

II WOJNA ŚWIATOWA

• WYDARZENIA • LUDZIE • TAJEMNICE •

NARWIK

MICHAŁ OLSZAŃSKI




EDIPRESSE
KSIĄŻKI

DYREKTOR PROJEKTU
Bartłomiej Hański

REDAKTOR NACZELNY SERII
Marcin Kędryna

PROJEKT GRAFICZNY SERII
Bożena Kalinowska

OPRACOWANIE GRAFICZNE
Robert Morusiewicz

SEKRETARZ REDAKCJI
Wiesława Górską

WSPÓLPRACA REDAKCYJNA
Wiesława Górską, Andrzej Łomanowski

FOTOEDYCJA
Marcin Zegarek

RYSUNKI
Robert Jurga

FOTOGRAFIE
POCHODZĄ ZE ZBIORÓW:
Agencji Forum
AKG/East News
Archiwum Dokumentacji Mechanicznej
Associated Press Photo Archive
Corbis/Free

KOREKTA
Elżbieta Szelest

©Copyright by Wydawnictwo Edipresse Polska SA
Warszawa 2005

PRODUKCJA
Edipresse Polska SA

DRUK
Poligrafia Kielce

DYSTRYBUCJA
Roch Barelkowski, email: roch.barelkowski@edipresse.pl

ISBN 83-60160-24-4

MICHAŁ OLSZAŃSKI

NARWIK


EDIPRESSE
K S I A Ż K I





NARWIK – BITWA O PRESTIŻ

„Po dwudziestu minutach marszu – dwadzieścia minut odpoczynku. Po każdym odpoczynku zmieniać czołowy pluton. Iść na raketach (podobne do słomianych wycieraczek zabezpieczały przed zapadaniem w śnieg. Tylko że nikt nie umiał na nich chodzić. Po pierwszym etapie, ku zgorszeniu kpt. Barona, wyrzuciliśmy to mienie francuskiego rządu). (...) Marsz był niesłychanie ciężki. Nogi zapadały się głęboko w mokry śnieg.

Co chwilę ktoś leżał. (...) Szamocząc się w zaspach śniegu i tracąc przy tym podskórne zapasy tłuszczu, brnęliśmy ku celowi. Z kierunku w prawo skos dały się słyszeć pierwsze salwy artyleryjskie” – pisał we wspomnieniach z bitwy o Narwik pplk Władysław Dec z Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich.

Działania wojenne pod Narwikiem trwały dwa miesiące. W pierwszej fazie zmagania miasto zajęli Niemcy, doszło też do dwóch bitew morskich w fiordzie. Następnie przez długi okres flota Sprzymierzonych blokowała port, a jednostki lądowe przygotowywały się do natarcia. W końcu rozpoczęła się ofensywa. W chwili ataku było już jednak jasne, że niezależnie od jego powodzenia, alianci wycofają się z Norwegii. Szturm się odbył, bo wygranie bitwy było bardzo potrzebne w tej fazie wojny – miało duże znaczenie propagandowe. W starciach na północy Norwegii uczestniczyli Polacy: siły lądowe, flota wojenna i handlowa.

Znaczenie Narwiku

Dzięki Prądowi Zatokowemu port w Narwiku nie zamarza przez cały rok. W 1902 r. miasto połączono koleją elektryczną ze szwedzkimi ośrodkami wydobywczymi Gällivare i Kiruną. Większość wydobywanej w nich rudy żelaza trafiała do portu Lulea w Zatoce Botnickiej. Jednak zimą port ten zamarzał. Stąd pomysł stworzenia linii kolejowej, eksploatowanej przez Szwedzkie Towarzystwo Żelaza. W czasie II wojny światowej ruda była jednym z kluczowych surowców dla niemieckiej gospodarki. Szwecja miała dostarczyć Niemcom w 1940 r. 10 mln ton rudy. Z tego 2–3 mln ton zamierzano sprowadzić przez Narwik.

Działania wojenne w porcie narwickim między 10 a 13 kwietnia 1940 roku. W głębi zdjęcia widać zniszczone statki niemieckie po jednej z bitew morskich



Pluton żołnierski przygotowujący się 9 kwietnia 1940 roku do wymarszu z Döberitz

Weserübung
Niemiecki kryptonim inwazji na Danię i Norwegię. Można go przetłumaczyć jako „Ćwiczenia Wezery”. Akcja miała się rozpocząć w „Dzień Wezery” (Wesertag), 9 kwietnia 1940 r. Lądowanie sił miało nastąpić o „Godzina Wezery” (Weserzeit), 5.15 w Niemczech (4.15 w Norwegii). Wezera to rzeka w północnych Niemczech, powstała z połączenia Werry i Fuldy.

9 KWIETNIA AGRESJA NA NORWEGIE

1 marca 1940 r. Hitler podpisał dyrektywę „Weserübung” nakazującą szybkie zajęcie Danii i Norwegii.

Do przetrzutu swych wojsk do Norwegii przygotowywali się również alianci. Najwyższa Rada Wojenna Sprzymierzonych zatwierdziła taką operację na posiedzeniu 28 marca, przy czym siły lądowe miały wyruszyć z portów, gdy „Niemcy staną na ziemi norweskiej lub gdy będzie wyraźna podstawa do stwierdzenia, że zamierzają to uczynić”. W skład sił Sprzymierzonych wchodziły polskie okręty, którym udało się uciec do Anglii: łódź podwodna „Orzeł” oraz niszczyciele „Grom”, „Burza” i „Błyskawica”. W walkach w Norwegii miały wziąć udział tak-





Niemieccy żołnierze w jednym z fiordów koło Narwiku wyruszają do akcji „Weserübung”

Polskie niszczyciele w Anglii

30 sierpnia 1939 r. „Grom”, „Błyskawica” i „Burza” rozpoczęły realizację planu „Pekin”. W związku z niebezpieczeństwem wybuchu wojny postanowiono, że najważniejsze polskie okręty udadzą się do Anglii.

że statki cywilne przerobione na transportowce („Chrobry”, „Batory”, „Sobieski”) oraz Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich.

W nocy z 2 na 3 kwietnia 1940 r. z Niemiec wyruszyły pierwsze transporty z zaopatrzeniem dla armii inwazyjnej. Brytyjczycy jednak nie wierzyli w desant Niemców w Norwegii. Bardziej obawiali się, że okręty wroga przedostaną się na Atlantyk, dlatego Admiralicja postanowiła przede wszystkim chronić morskie przejścia na ocean.

Aż do samej napaści dowództwo sił alianckich (także armii norweskiej) pozostawało niewrażliwe na komunikaty o niebezpieczeństwie inwazji. Jeden z nich nadał „Orzeł”. Dowódca okrętu, kapitan Grudziński, podjął decyzję o storpedowaniu niemieckiego transportowca „Rio de Janeiro”. Mat podchorąży Eryk Sopoćko tak opisał to wydarzenie:

„Bukiet ognia, pary i dymu wystrzelił ze środka nieprzyjacielskiego statku.

– Trafiony! – ryknąłem, zapominając o dyscyplinie. Na szczęście nie zwrócono na to uwagi. Gęsty kłęb dymu rósł wciąż, a huk wybuchu dopiero teraz wstrząsnął powietrzem. Spojrzałem przelotnie na zegarek. Godzina 12.05. A więc wtedy to, 8 kwietnia 1940 r., pierwsza z polskiego okrętu torpeda trafiła nieprzyjaciela.

– A skąd oni się tam wzięli? – nie spuszczać szkieł od oczu, mruknął dowódca. (...) Tak na rufie, jak i na dziobie storpedowanej ofiary całe pokłady pokrywają ludzkie postacie w szarzielonych mundurach, biegnąc bezradnie, rzucając jakieś belki i sami skacząc w wodę za nimi. Panika, i to jednym słowem taka, jaką tylko możemy sobie wyobrazić”.

Mimo wyraźnych dowodów (wyłowieni Niemcy zeznali, że płynęli do Bergen), alianci nie zdobyli się na działanie.

9 kwietnia rozpoczęła się operacja „Weserübung”. 31. korpus niemiecki zajął prawie bez walki Danię. W rękach hitlerowców znalazły się także cztery największe miasta norweskie: Oslo, Bergen, Trondheim i Narwik.

9 kwietnia 1940 r. do Ofotfjordu wpłynęła flotyła 10 niemieckich niszczycieli dowodzona przez komandora Friedricha Bonte. Po zatopieniu w narwickim porcie dwóch starych pancerników norweskich, na ląd wysadzono oddziały 149. pułku strzelców górskich gen. Eduarda Dietla. Miasto zostało zajęte bez walki.

10 kwietnia pod port w Narwiku podpłynęło pięć, nie zauważonych przez przeciwnika, niszczycieli brytyjskich. Udało im się zatopić dwa i uszkodzić trzy okręty niemieckie. Straty wyniosły dwa niszczyciele (zginął dowódca zespołu, kmdr Warburton-Lee). Trzy dni później



Komandor ppor. Jan Grudziński

(1907–1940)

Urodzony w Kijowie. Pływał na okrętach nawodnych (ORP „Podhalanin”, ORP „Smok”), dowodził torpedowcem ORP „Kujawiak”.

W 1937 r. został kapitanem marynarki.

Po ukończeniu kursów we Francji i w Polsce

zostaje zastępcą dowódcy okrętu podwodnego (ORP „Sęp”,

potem ORP „Orzeł”).

14 września 1939 r. przejął dowództwo

„Orla”, zorganizował ucieczkę okrętu internowanego w Estonii

i dotarł do Anglii,

za co otrzymał Srebrny Krzyż

Virtuti Militari. Zginął wraz z całą załogą „Orla”

prawdopodobnie 25 maja 1940 r.

Po śmierci odznaczony Złotym Krzyżem

Virtuti Militari.

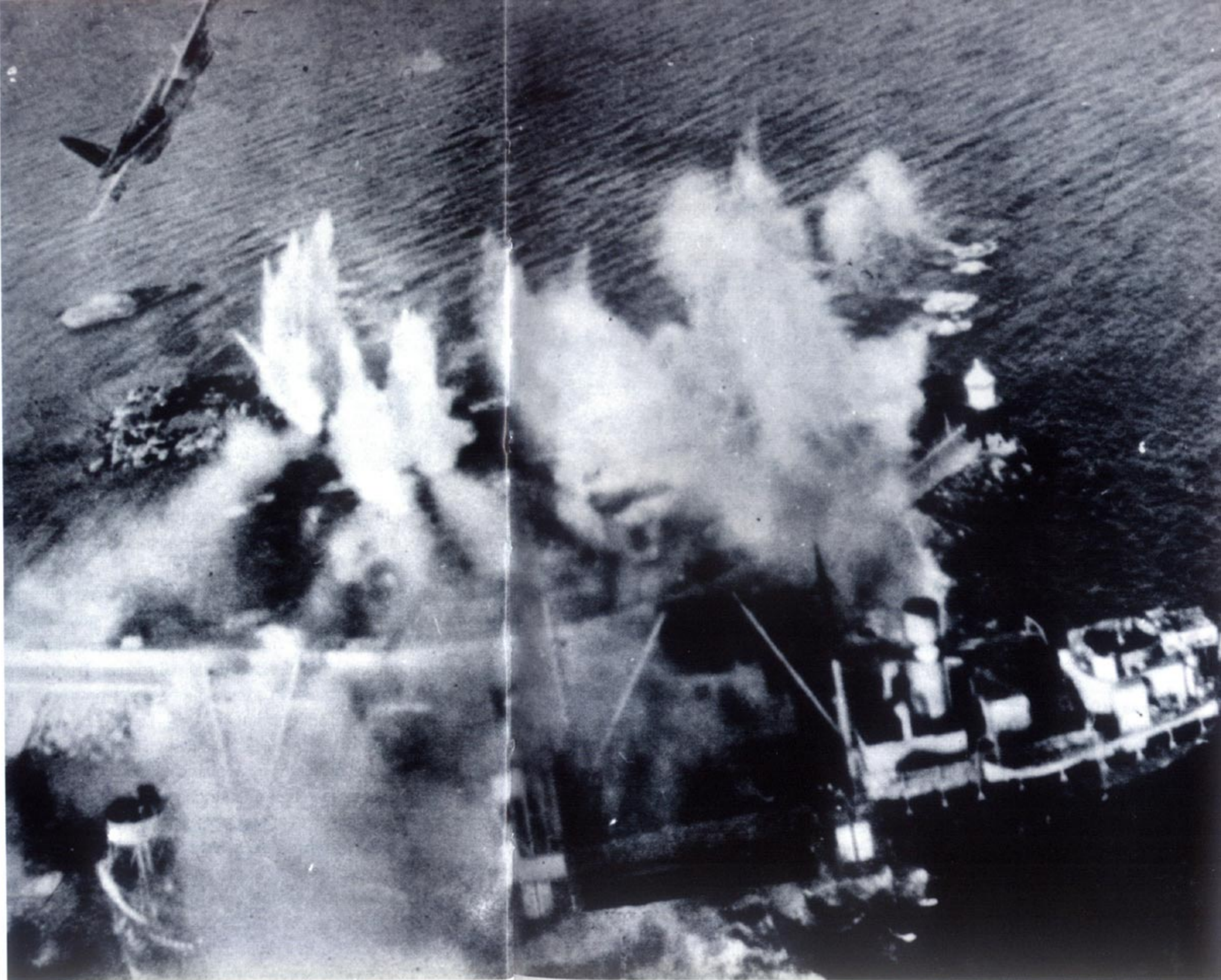


Wraki statków

Okolice Narwiku w ciągu pięciu kwietniowych dni 1940 r. zostały gęsto naszpikowane wrakami statków.

9 kwietnia Niemcy zatopili w porcie dwa norweskie pancerniki: „Eidsvold” i „Norge”. Dzień później na dno poszły niemieckie niszczyciele: „Wilhelm Heidkamp” i „Anton Schmitt” oraz statki pomocnicze, a także brytyjskie „Hardy” i „Hunter”.

13 kwietnia zatopione zostały U-64 (łódź podwodna) oraz niszczyciele: „Dieter von Roeder”, „Erich Köllner”, „Erich Giese”, „Hermann Künne”, „Georg Thiele”, „Bernd von Arnim”, „Hans Lüdeman” i „Wolfgang Zenker” (trzy ostatnie zatopione przez Niemców na końcu Rombakenfjordu).



ORP „Grom”
*Niszczyciel. Sępkę
 położono w lipcu
 1935 r. 11 maja
 1937 – podniesienie
 bandery. Wymiary:
 wyporność 2400 t.,
 długość 114 m,
 szerokość 11,3 m.
 Prędkość maksy-
 malna 39,5 węzła.
 Załoga: 192 osoby.
 Uzbrojenie: 7 dział
 kal. 120 mm, 2 po-
 dwójnie sprzężone
 działka przeciwlot-
 nicze 40 mm, 4 po-
 dwójnie sprzężone
 wielkokalibrowe ka-
 rabiny maszynowe
 13,2 mm, 6 wyrzut-
 ni torped 550 mm,
 2 wyrzutnie bomb
 głębinowych.
 Po przejściu
 do Wielkiej Brytanii
 brał udział
 w akcjach patrolo-
 wania przeciwko
 okrętom
 podwodnym
 (morza: Irlandzkie
 i Północne)
 i konwojowaniu.
 Od 23 kwietnia
 1940 r. działał
 w rejonie Narwiku.
 Zatopiony 4 maja
 1940 r.*

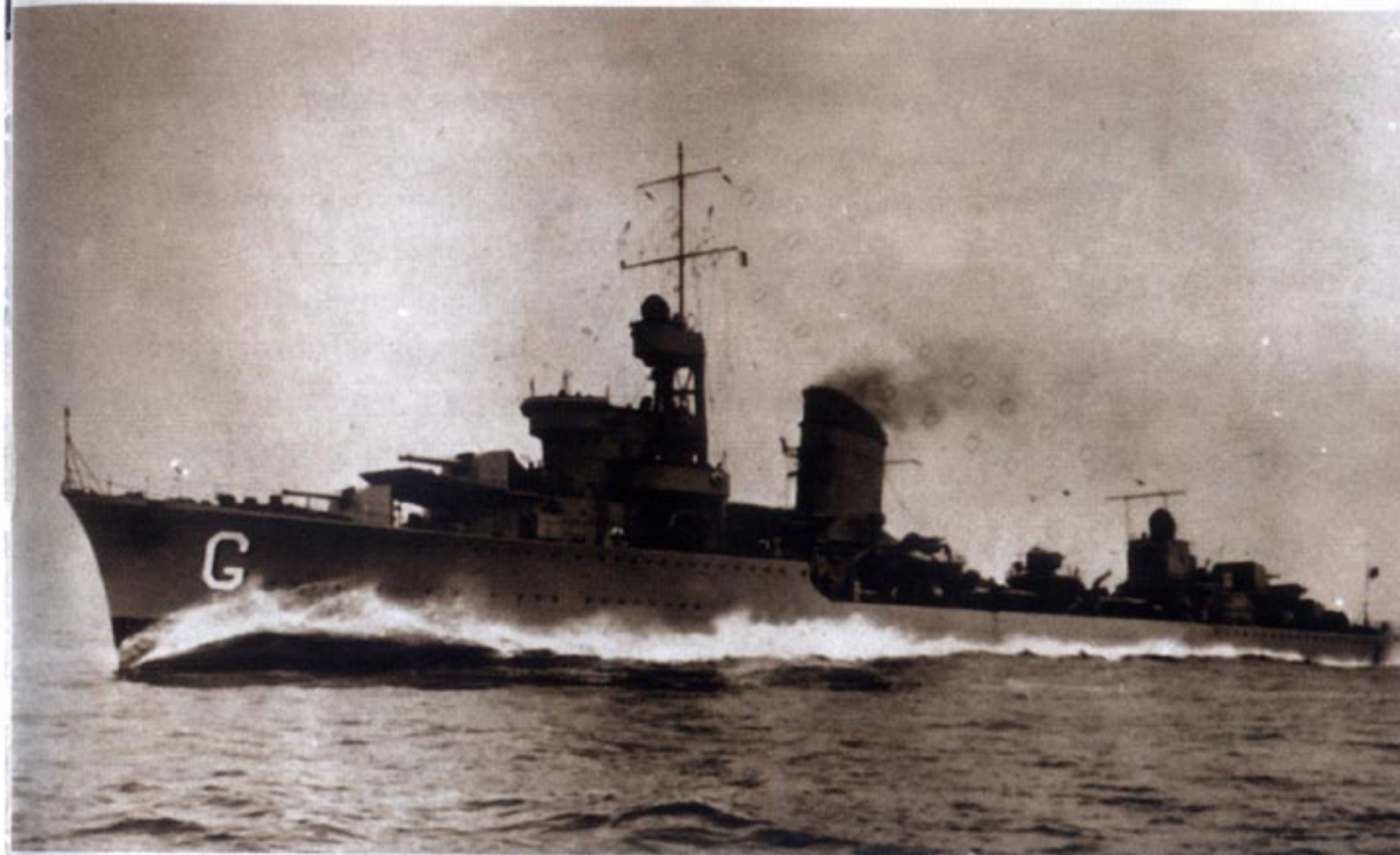
pod miastem pojawił się brytyjski pancernik „Warspite” i 9 niszczycieli. Flotylla ta zatopiła wszystkie pozostałe niemieckie okręty. Nadarzyła się okazja do zajęcia samego miasta. Niestety, gen. Piers Mackesy, dowódca sił ekspedycyjnych, uznał, że jego wojska nie są gotowe do desantu, a jedynie do lądowania w neutralnym terenie. Tymczasem gen. Dietl organizował niemiecką obronę.

Alianci wylądowali jeszcze w Namsos i Åndalsnes (środkowa Norwegia), by z dwóch stron uderzyć na Trondheim. Oddziały te musiały jednak zostać wycofane już w pierwszych dniach maja. Tak więc główną areną walk stał się Narwik.

4 MAJA TRAGEDIA „GROMU”

Od końca kwietnia niszczyciele „Grom” i „Błyskawica” patrolowały okolice Narwiku. Okręty na zmianę zapuszczały się w głąb wąskich fiordów. Było to niebezpieczne ze względu na ograniczoną możliwość manewru w przypadku ataku lotniczego. Głównym zadaniem była walka z artylerią nadbrzeżną. Marynarz z „Gromu”, Tadeusz Lewandowski, tak opisał jeden z patroli:

„Po krótkim postoju idziemy w głąb fiordu. Po przepłynięciu kilkunastu mil na gładkiej jak lustro wodzie widać ślizgające się jęczyczki – najpierw dalej, potem coraz bliżej. Nagle urwały się – i po masce działa nr 3 uderzają pociski karabinu maszynowego. Meldunek na pomost bojowy: komenda do działa nr 2 i 3: czerwone 70 stopni – cel domek drewniany, odległość 3600 metrów... Jest po pierwszej salwie. Nie widać, gdzie upadły pociski. Czyżby nasi artylerzyści chybili? Nie, to niemożliwe.



Niszczyciel „Grom” został zatopiony pod Narwikiem przez samoloty niemieckie. Zginęło wówczas 59 marynarzy

Nagle domek wali się, a z niego wybiegają na wszystkie strony postacie w feldgrau [barwa niemieckich mundurów] i charakterystycznych hełmach na głowach – Niemcy. Już jest komenda: lewo na burt i cała naprzód. Wchodzą do akcji nasze Bofosy [działa przeciwlotnicze kaliber 40 mm]...”

Okręty najczęściej wpływały do Rombakenfjordu, wzdłuż którego biegła linia kolejowa. Niszczyciele starały się ją zniszczyć, celując głównie w wejścia do tuneli i wiadukty.

2 maja „Błyskawica” trafiona została pociskiem 88 mm. Przebił on poszycie i wybuchł w kuchni marynarskiej, jednak nikomu nic się nie stało. Załoga zdołała zniszczyć dobrze ukryte stanowisko wroga. W czasie walki kolejne trzy pociski trafiły w statek, raniąc trzech ma-



ORP „Błyskawica”
Niszczyciel. Stępkę
położono we wrze-
śniu 1935 r. 25 li-
stopada 1937 – pod-
niesienie bandery.
Wymiary: wypor-
ność 2400 t., dłu-
gość 114 m., szer-
okość 11,3 m. Prę-
dność maksymalna
39,5 węzła. Załoga:
192 osoby. Uzbroje-
nie: 7 dział kal.
120 mm, 2 podwój-
nie sprzężone dział-
ka przeciwlotnicze
40mm, 4 podwójnie
sprzężone wielkoka-
librowe karabiny
maszynowe
13,2 mm, 6 wyrzut-
ni torped 550 mm,
2 wyrzutnie bomb
głębiniowych.
W 1941 r. dodatko-
we uzbrojenie prze-
ciwlotnicze. W 1941
r. wymiana artylerii
na: 4 podwójne ar-
maty 102, dodano
działka przeciwlot-
nicze i wyrzutnie
bomb głębinowych.

rynarzy i uszkodzając przewód parowy w jednej z maszy-
nowni. „Błyskawica” kontynuowała walkę, niszcząc kilka
kolejnych punktów ogniowych. Następnego dnia miejsce
„Błyskawicy” zajął „Grom”, który zniszczył kilka stano-
wisk artylerii. Sam został trafiony pociskiem 88 mm, któ-
ry wybuchł w kotłowni, nie czyniąc większych zniszczeń.
Po szybkim naprawieniu szkód „Grom” wrócił do walki.
Po południu dołączyły do niego dwa statki brytyjskie.
Okręty aliantów trzymały w szachu nie tylko linię kolejow-
wą, ale i stanowiska artyleryjskie. Niemcy bali się strze-
lać, aby nie zdradzić swych pozycji. Porucznik Hermann
Laugs wspominał:

„Od kilku dni nieprzyjaciół stał się wprost bezwstydnym. Zdaje sobie sprawę, (...) że linia kolejowa jest naszą
jedyną drogą dowozową (...). Kiedy spostrzegł, że nie za-
mierzamy rezygnować, że wciąż coś otrzymujemy, odciął
radycznie drogę. Do tego używa trzech okrętów. Pośrodku,
przed naszym tunelem, zajmuje pozycję krążownik,
przy wschodnim wejściu jeden niszczyciel, a przy za-
chodnim wyjściu drugi niszczyciel. Wskutek tego siedzi-
my w środku. Poruszy się gdziekolwiek w terenie,
od razu strzelają niszczyciele, bez względu na to, kto się
porusza. Jest jeden, który się wyróżnia: Polak. Nasza za-
wziętość i nienawiść do niego rośnie z godziny na godzi-
nę. (...) I kiedy stoi tak jak dziś, musimy cały dzień sie-
dzieć w naszym czarnym lochu i nie wychodzimy ani
krokiem na zewnątrz”.

O świcie 4 maja „Grom” szykował się do kolejnej
akcji w Rombakenfjordzie. Rankiem okręt miał zostać
wprowadzony do walki. Wspomina mat Paweł Górski:

„O 8.00 wszedłem na wachtę. Artyleria przygotowy-
wała się do kolejnego zaatakowania nowych dział, które
pojawiły się na zniszczonych poprzednio pozycjach. Nie
danym nam było jednak w tym dniu powtórzyć sukcesu.



To niezwykle zdjęcie pokazuje Niemca obsługującego karabin maszynowy podczas bombardowania okrętów wojennych w okolicach Narwiku

Oto sygnaliści zauważyli na wysokości 4–5 tys. metrów
lejące dwa samoloty. Wydawało się, że będą atakować,
ale to był tylko manewr.

W chwili, gdy kadłub „Groma” ustawił się do odpar-
cia ataku, a działa skierowano na powietrznego wroga,
nagle od strony rufy zauważyliśmy trzeci samolot. Leciał
wyżej od tamtych i nad fiordem wypuścił serię bomb.
Za późno było na jakikolwiek manewr okrętu”. Bomby
trafiły w śródkręcie. Prawdopodobnie eksplodowały tak-
że znajdujące się w wyrzutniach torpedy. Okręt zaczynał
tonąć.

„Okręt lekko przechylony na prawą burtę, lecz stoi
spokojnie. Marynarze czekają rozkazów. Patrzą na prawo
i oczom nie wierzę – pas blachy, ok. 20 m, wydarty

Okręt-muzeum
Po operacji
narwickiej
niszczyciel
ORP „Błyskawica”
ostaniał ewakuację
Dunkierki, a na-
stępnie konwoje
na Atlantyku.
Działał na Morzu
Śródziemnym.
Ostaniał lądowanie
w Normandii.
Po wojnie służył
jako statek szkolny.
Od 1976 r. jest
okrętem-muzeum.



Norwescy robotnicy budują schron amunicyjny dla niemieckiej baterii artylerii przeciwlotniczej



Oddział nazistów pchających olbrzymie działo przez jedno z wielu pól bitewnych na terenie Norwegii

z burty sterczy nad wodą na wysokości maszynowni” – pisał Witold Szuster.

„Byłem właśnie w pomieszczeniu podoficerskim na rufie (...) Nagle wybuch, bomba trafiła w sąsiednie pomieszczenie. Poczulem straszliwe uderzenie pędu powietrza, który rzucił mną o burtę. Nie straciłem przytomności, słyszałem jęk rannych, czułem dym. Chciałem się podnieść i nie mogłem wykonać ruchu – wspomina mat Karol Wizner. – Z drugiego pomieszczenia wypełził bosman Józef Drąg. Miał obciętą stopę. Krzyknąłem o pomoc. Czułem, że okręt pogrąży się w wodzie, woda już wlewała się do pomieszczenia. Rufa przechyliła się na bok. To nam bardzo ułatwiło wydostanie się z tej pułapki, ponieważ okręt wyrzucał nas ze swego wnętrza. Józef Drąg, mimo że sam ciężko ranny, ciągnął mnie do krawędzi burty. Znaleźliśmy się w wodzie, tam straci-



Brytyjski niszczyciel patrolujący fiordy

łem przytomność”. Do rozbitków unoszących się na wodzie Niemcy otworzyli ogień. Bosman Józef Bryłka opowiadał:

„Obok pływali na pasach [ratunkowych] i tratwach koledzy. Niemcy bili do nas z brzegu, z broni maszynowej. Zobaczyliśmy po chwili, że pływający na pasie starszy bosman Wojdyło nie żył już, prawdopodobnie zginął od pocisków”.

„Mnie przypadła w udziale deska pływająca nieco z ubocza, dzięki temu mogłem obserwować, co działo się na prawo ode mnie, gdzie pływała duża grupa ratujących się – pisał Tadeusz Lewandowski. – Część z nich, widząc niedaleko małą wysepkę, skierowała się w jej stronę. Na ich nieszczęście od strony wysepki wpłynęła łódź. Niemcy otworzyli z niej ogień z karabinu maszynowego do ratujących się (...) Nie wiem, jak by się to wszystko skończyło, gdyby HMS „Aurora”, brytyjski krążownik,

pierwszą salwą nie zatopił tej łodzi”. Do rozbitków podpłynęły niszczyciele, osłaniając ich od strony lądu. Rozpoczęła się akcja ratunkowa. Na „Gromie” (i później w wodzie) zginęło 59 osób, a 154 uratowano (w tym 27 rannych).

14 MAJA TONIE „CHROBRY”

„Błyskawica” pozostała w rejonie Narwiku. Jej działanie było teraz mocno utrudnione, gdyż Niemcy panowali w powietrzu. Załogi statków więcej uwagi musiały poświęcić obronie przeciwlotniczej. Mimo to polski okręt wciąż odnosił sukcesy w walce z nadbrzeżnymi bateriami wroga. 6 maja na „Błyskawicę” zrzucono ok. 100 bomb. Na szczęście wszystkie zostały wymanewrowane. Artylerzyści polscy stracili jeden samolot, a dwa inne uszkodzili (w kolejnych dniach zaliczyli jeszcze jedno zestrzelenie).

„Burza” osłaniała konwoje, zajmowała się holowaniem oraz obroną przeciwlotniczą wylądunków wojsk i rejonów ich zgrupowań. 6 i 7 maja podjęto decyzję o wycofaniu polskich niszczycieli do Anglii. 10 maja okręty wypłynęły w rejs do Scapa Flow. Ale polska flota nie znikła jednak z rejonu działań. 11 maja przy brzegach północnej Norwegii pojawił się transportowiec „Chrobry” z żołnierzami i sprzętem na pokładzie. Siły te miały wzmocnić aliantów przed decydującym atakiem na Narwik. Tymczasem wojska niemieckie posuwające się z południa znalazły się ok. 400 km od miasta. Postanowiono więc wzmocnić zgrupowanie aliantów w rejonie Bodø i zagrozić drogę przeciwnikowi.

ORP „Burza”
Niszczyciel. Słupkę położono w listopadzie 1927 r.
10 sierpnia 1932 – podniesienie bandery.
Wyporność 1910 t, dł. 106,9 m, szer. 10,5 m. Prędkość maks. 30 węzłów. Załoga: 162 osoby. Uzbrojenie: 4 działa 130 mm, 2 działa plot. 40 mm, 2 podwójnie sprzężone wielkokalibrowe karabiny maszynowe 13,2 mm, 6 wyrzutni torpedowych, 3 wyrzutnie bomb głębinowych.
W 1940 r. dodano dział 76 mm, broń przeciwlotniczą, zlikwidowano część wyrzutni torped.
W 1942 r. przebrojony ponownie.
Po przejściu do Anglii i udziale w kampanii narwickiej brał udział w konwojowaniu przez Atlantyk, operował w Afryce Zachodniej (1943) i na wschodnim Atlantyku. Po powrocie do Polski statek-muzeum. Zezłomowany w 1977 r.



Fiord

Wąska, długa, często rozgałęziona i głęboka (do 1300 m) zatoka morska otoczona wysokimi skałami. Fiordy powstają w wyniku zalania przez morze (najczęściej z powodu eustatycznego podnoszenia się poziomu morza po stopieniu się lodowców) dolnych części żłobów (dolin) lodowcowych. Charakterystyczny element krajobrazu wybrzeży Norwegii, Grenlandii, Patagonii, Alaski czy Nowej Zelandii. Najdłuższym fiordem na Ziemi jest Sognefjord w pd.-zach. Norwegii (ponad 200 km dł.).

Gen. Auchinleck rozkazał przerzucić tam kilka oddziałów spod Narwiku. Jednym z transportowców, którym wyznaczono to zadanie, był „Chrobry”. Załadunek wojska i sprzętu (m.in. czołgów, amunicji i min) przebiegł sprawnie, mimo ataków lotniczych. Wieczorem 14 maja konwój ruszył wzdłuż Vestfjordu. Miał do pokonania 120 mil. Krótco przed północą nastąpił atak lotniczy. Dwie bomby trafiły „Chrobrego”. Eksplozje obudziły kapitana żeglugi wielkiej Karola Borchardta, pierwszego oficera na statku.

„Wybiegłem na pokład. Załoga i wszyscy oficerowie mieli założone hełmy i pasy ratunkowe – wspomina. – Zanim dowiedziałem się, co zaszło, zobaczyłem, że z nadbudówki za trzecią ładownią wydobywają się kłęby dymu i płomienie ognia. Palila się również nadbudówka tuż za mostkiem, przed trzecią ładownią. W jej gardzieili, wziętej teraz w dwa ognie, znajdowało się pięćdziesiąt ton materiałów wybuchowych w postaci min przeciwczołgowych. Pokłady pokryte były ciałami poległych żołnierzy z obsługi karabinów maszynowych”.

Załoga bezskutecznie gasiła pożar. Zaczęto spuszczać szalupy. Marynarz Michał Kochańczyk pisał:

„Po wąskich schodach wybiegam na pokład, gdzie słyszę, jak bosman donośnym głosem woła: Szalupy na wodę!

Teraz dopiero zdaję sobie sprawę z tragedii, jaka się tu rozgrywa wśród szarej nocy norweskiej. Zbudzeni nagle ze snu żołnierze, Anglicy, Szkoci i Ajrysze, wyskakują na pokład w coraz to większej liczbie, krzycząc i wzniecając popłoch na całym statku. Rzucają się nago do wody, dochodzi do paniki. Nad nami warczy samolot niemiecki”.

Szanse na przeżycie w lodowatej wodzie były minimalne. Marynarze próbowali opanować panikę wśród przewożonych jednostek. Borchardt z dumą opisuje po-

stawę załogi: „W chwili, gdy zaczęliśmy spuszczać szalupy, samoloty znów otworzyły ogień z karabinów maszynowych. Ani jeden marynarz nie opuścił swego stanowiska, jak gdyby wszystko to odbywało się podczas wycieczek turystycznych w ubiegłych latach do tych samych fiordów.

Załadowano rannych, a gdy szalupy zeszły na wodę, runęli do nich żołnierze, a razem z nimi załoga hotelowa. Marynarze z załogi pokładowej stali spokojnie, jakby do łodzi ratunkowych – zgodnie z przepisami – szły: Dzieci i kobiety najpierw”.

Część szalup była jednak zniszczona. Załodze udało się powstrzymać kolejnych żołnierzy, którzy próbowali skakać do wody. Dowódca niszczyciela „Wolverine” (osłona konwoju) zdecydował się na podpłynięcie do rufy polskiego statku. Manewr, choć niebezpieczny, ocalił życie wielu żołnierzy, którzy schodząc po siatkach, przedostali się na pokład angielskiego okrętu. Niektórzy próbowali skakać z wysokości kilku metrów, co kończyło się zwykle złamaniami. Gdy wydawało się, że podjęto już wszystkich, niszczyciel pospiesznie się wycofał. Akcja trwała 15 minut.

„Na rufie «Chrobrego» ukazali się ludzie – wspominał Karol Borchardt. – Jak nam się z kapitanem wydawało, jednym z nich był drugi oficer. Spuszczali z rufy małą tratwę, a za chwilę – jakieś bezwładne ciało, prawdopodobnie rannego. Następnie zszedł po linie ktoś z załogi, za nim drugi oficer. Zaczęli wiosłować w kierunku «Wolverine». Pośpieszyła im z pomocą łódź ratunkowa z destroyera”.

Był to już drugi angielski oficer angielski uratowany przez II oficera Józefa Dąbkowskiego. Podobnie jak 15 innych członków załogi, został on odznaczony Krzyżem Walecznych. Zginęło dwunastu członków załogi, natomiast dużo większe straty były wśród przewożonych żołnierzy.

Karol Olgierd Borchardt

(1905–1986), kapitan żeglugi wielkiej, Pisarz – marynista. W wieku 15 lat uczestniczył w wojnie polsko-bolszewickiej. W latach 1925–28 uczył się w Szkole Morskiej. Do wybuchu wojny w towarzystwach żeglugowych przebył drogę od asystenta pokładowego po starszego oficera. Po Wrześniu znalazł się w Anglii. Służył na przystosowanych do przewozu wojska m/s „Piłsudski” (zatopiony 26 listopada 1939 – Borchardt został ranny) i m/s „Chrobry” (zatopiony 15 maja 1940 r. – Borchardt za akcję ratowniczą otrzymał Krzyż Walecznych). W 1949 r. wrócił do kraju i zaczął wykładać w Państwowej Szkole Morskiej (potem Akademia Morska). Po wojnie nie pozwolono mu wypłynąć w morze. Zastąpił jako pisarz: „Znaczy kapitan”, „Krażownik spod Somosierry”, „Szaman morski”, „Kolebka nawigatorów”.



Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich zorganizowana na wzór francuskich oddziałów strzelców alpejskich. Sztabowi brygady podlegali szefowie służb (sanitarnej, weterynaryjnej, duszpasterkiej, poczty, a także oficer uzbrojenia i płatnik), pluton żandarmerii oraz kompanie: łączności i samochodowa. Dalej następował podział na dwie półbrygady. Każdej z nich podlegała kompania sztabowa (plutony: gospodarczy, sztabowy, łączności, pionierów, zwiadu motocyklowego, ciągników i sanitarny), kompania broni i dwa bataliony. Każdy z batalionów dzielił się na trzy kompanie strzelców, a także kompanie: ckm i gospodarczą.

W rejonie Narwiku pozostały jeszcze dwa polskie transportowce „Batory” i „Sobieski”. Uczestniczyły w operacji do samego końca.

12-13 MAJA PODHALAŃCZYCY W AKCJI

W lutym 1940 r. z tworzonych we Francji 1. i 2. Dywizji piechoty Wojska Polskiego wydzielono bataliony, które złożyły się na Samodzielną Brygadę Strzelców Podhalańskich. Dowódcą został gen. bryg. Zygmunt Bohusz-Szyszko. Po agresji Niemiec na Norwegię brygada weszła w skład sił ekspedycyjnych. W momencie zaokrętowania na rejs do Norwegii (wyjście z Brestu nastąpiło 24 kwietnia 1940 r.) liczyła 4778 osób (182 oficerów, 45 aspirantów, 742 podoficerów i 3809 szeregowców). Byli to zarówno emigranci polscy z Francji (ponad 60%), jak i uchodźcy z Polski. Uzbrojenie (oprócz broni strzeleckiej) stanowiło 15 moździerzy 60 mm, 15 moździerzy 81 mm i 25 działek przeciwpancernych. Mobilność zapewniały jej samochody osobowe, półciężarowe, ciężarowe, motocykle, ciągniki i motorowery.

W nocy z 7 na 8 maja Polacy zostali wyokrętowani w Harstad (Lofoty). Brygada, wraz z 13. półbrygadą Legii Cudzoziemskiej stworzyły 1. Lekką Dywizję strzelców.

Sprzymierzeni postanowili zaatakować prawe skrzydło (na północ i północny wschód od miasta) ugrupowania niemieckiego i zająć pozycje do ataku na sam Narwik. Natarcie miało się zakończyć opanowaniem północnego brzegu Rombakenfjordu (naprzeciw linii kolejowej) i zajęciem Bjerkviku – miejscowości leżącej



Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich była zorganizowana na wzór francuskich oddziałów strzelców alpejskich. Zdjęcie zrobiono w porcie w Brestie



Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich na okręcie płynącym z Francji do Norwegii

na końcu zatoki, u podstawy półwyspu narwickiego. Od strony morza zaplanowano desant 13. półbrygady Legii Cudzoziemskiej i kompanii czołgów. Drugi batalion podhalańczyków, po wylądowaniu w Bognesfjordzie, miał przebyć 20 km po bezdrożach i naciskając Niemców od zachodu dotrzeć do Bjerkviku. Pozostałe siły polskie zluzowały wojska sprzymierzonych na Lofotach i zabezpieczały ten teren przed desantem wroga. W nocy z 12 na 13 maja 2. batalion ppłk. Władysława Deca ruszył w morderczy marsz do Bjerkviku.

„W Troldviken zastaliśmy jeszcze ciepłe kwatery ponemieckie – pisze w swej książce Dec. – Oslaniając się drobnymi patrolami, niemiecka obsada wycofała się

w góry. – Meldunek do dowódcy baonu! – wołał zdyszany goniec.

– Co tam nowego?

– Most wysadzony w powietrze, robimy kładkę – zameldował goniec podając pisemny meldunek od Laurentowskiego, potwierdzający tę wiadomość.

Chcąc jak najskuteczniej opóźnić nasz marsz, Niemcy wysadzili wszystkie mosty i mostki, zmuszając nas do budowy improwizowanych przejść nad głębokimi jarami i potokami. Likwidując słabe opory wroga na osi marszu, o godzinie 12 batalion podchodził do zachodniego skraju osady Bjerkvik”.

Na miejscu okazało się, że gen. Bethouart, dowodzący całą operacją, zwątpił w możliwość skutecznego przedarcia się trasą wyznaczoną Polakom i postanowił przetransportować ich do Bjerkviku morzem. Rozkaz przybył jednak już po wymarszu batalionu.

16 i 17 maja brygada luzowała pododdziały brytyjskie i francuskie na półwyspie Ankenes. Od północy ogranicza go Beisfjord (po drugiej stronie fiordu, na północy, leży półwysep narwicki). Najważniejszą osadą była tu miejscowość Ankenes (leżąca na południowy zachód od Narwiku, po drugiej stronie fiordu). Polacy mieli broń górującego tu grzbietu górskiego.

Tworzą go wzgórza (od zachodu): 205, 405, 677, 734, 668, 773, 606, 673. Północny stok zajmowali Niemcy, a południowy – Polacy.

„Tu, na szerokim garbie górskim, ponad niewielką miejscowością Ankenes, o której miały dużo pisać komunikaty, trwa front niemiecki na dobre – wspomina kapral podchorąży Ksawery Pruszyński. – Utrzymanie owego garbu górskiego było koniecznością dla Niemców. Z jego bowiem wyżyn port narwicki, część miasta, droga kołowa znajdowały się pod najostrzejszym ostrzałem broni ma-



General Władysław Sikorski
Urodził się 20 maja 1881 r. w Tuszowie Narodowym pod Mielcem. W latach 1914-1916 był szefem Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego. W tym czasie doszło również do konfliktu Sikorskiego z marszałkiem Piłsudskim. Po zabójstwie Gabriela Narutowicza marszałek Sejmu Maciej Rataj 16 grudnia 1922 r. powołał go na stanowisko premiera. W czasie przewrotu majowego nie opuścił Lwowa, ani też nie przesłał pomocy dla wojsk rządowych. Zginął w katastrofie lotniczej na Gibraltarze 4 lipca 1943 r.



Większość żołnierzy Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich była ochotnikami. Wywodzili się spośród przedwojennej polonii francuskiej oraz uchodźców. Pierwotnie sformowano ją po to, by wspomóc Finów w wojnie sowiecko-fińskiej, dlatego żołnierze byli wyszkoleni do walk zimowych



*Narvikschild
Pamiątkowa plakieta „Tarcza Narwiku” została ustanowiona przez Adolfa Hitlera. Miała upamiętnić walki toczone pod Narwikiem od 9 kwietnia do 9 czerwca 1940 r. Istniały trzy wersje plakietki: dwie srebrne i jedna złota (w zależności od rodzajów wojsk do których należał odznaczony). Noszone były na lewym ramieniu munduru. Pierwszą plakietkę „Tarcza Narwiku” otrzymał 19 marca 1941 roku gen. Dietl z rąk Hitlera w Kwaterze Głównej. Kolejne przyznawał sam Dietl. Ogółem przyznano 8577 plakietek. „Tarcza Narwiku” była pierwszym wyróżnieniem podczas drugiej wojny światowej, będącym odznaką bojową za działania na określonym froncie.*

szynowej. Po zepchnięciu Niemców z tych wzgórz cała obrona Narwiku była już dłużej niemożliwa. Ale też Niemcy przygotowali się tu doskonale.

W terenie górzystym, lekko zalesionym i zakrzywionym, wśród trwających jeszcze – choć była to druga połowa maja – śniegów, potworzyli sobie umocnienia, doskonale ukryte i doskonale umocnione. Wielka ilość karabinów maszynowych, pistoletów automatycznych i groźnych w walkach górskich moździerzy wspierała załogi niemieckie. Był tu, od wzgórza do wzgórza, cykl istnych małych fortów”.

Polacy bronili swoich pozycji, jednocześnie przygotowując się do natarcia. Dochodziło do wielu potyczek. Najślynniejsze to tzw. bitwa o wzgórze Szaszkiewicza. Pluton porucznika Szaszkiewicza, próbując umocnić się na jednym z pomniejszych wzgórz, wpadł w zasadzkę. Żołnierze przez ponad dobę znajdowali się pod ostrzałem broni maszynowej i moździerzy wroga. Straty wyniosły 5 zabitych i 11 rannych. Kolejnych czterech ludzi straciła 3. kompania, próbująca przedostać się do Szaszkiewicza.

Walki były bardzo krwawe i zajadłe. Płk Dec przytacza fragment pamiętnika jednego z zabitych Niemców:

„Od kilku dni mamy przed sobą tych oszalałych z wściekłości najemników angielskich. Polacy nienawidzą nas zwierzęco. Musimy tu trwać. Wytrwam, ale czy was kiedy jeszcze zobaczę?”



POLACY!

Walczyście o sprawę przegraną i daremną!

Holandia skapitulowała. W Belgii wszystkie próby oporu zostały złamane. Bruksela wzięta przez Niemców. Anglicy znajdują się w ucieczce ku wybrzeżom Belgii. Armja niemiecka jest już w głębi Francji i posuwa się ciągle naprzód.

Wy macie tu się krawawić, ażeby tymczasem Anglicy niepostrzeżenie mogli wycofać swoje ostatnie korpusy ekspedycyjne także i z Norwegii dla obrony zagrożonej Anglii.

Od kiedy Polacy są na żołdzie, są najemnikami Anglii? **Zaprzestańcie walki, która jest bezcelowa! Walczyliście dzielnie. Teraz jednak czas pomyśleć o waszej przyszłości. Honorowa kapitulacja jest lepsza, aniżeli bezcelowa ofiara dla obcej sprawy. Zamknijcie podżegaczom wojennym pysk, który was rzuca w ogień walki. Anglia myśli tylko o swoim worku z pieniędzmi,**

wy musicie pamiętać o swym życiu

Wasza polska ojczyzna usuwa szkody wojenne w pokojowy sposób i potrzebuje was.

Przechodźcie pojedynczo bez broni do przednich placówek niemieckich, albo udawajcie się do pobliskiej Szwecji!

27-28 MAJA ZDOBYCIE NARWIKU

Gdy w Norwegii trwały walki, na froncie zachodnim Sprzymierzeni ponosili porażkę za porażką. 10 maja Niemcy wkroczyli do Holandii, Belgii i Luksemburga. 13-15 maja przełamali front francuski pod Somą, a 21 maja dotarli do kanału La Manche. W tej sytuacji alianci postanowili ewakuować swoje oddziały z Norwegii i przetrzymać je do Francji. 25 maja zostało o tym powiadomione dowództwo korpusu ekspedycyjnego (przygotowania do głównego ataku na Narwik były już dopięte na ostatni guzik). Generał Bethouart po analizie sytuacji zaproponował przeprowadzenie ataku przed ewakuacją. Chodziło głównie o względy prestiżowe – alianci dostawali baty, a takie zwycięstwo mogłoby mieć zbawienny wpływ na morale wojska. Ponadto ciężko byłoby przeprowadzić ewakuację bez uprzedniego rozbicia przeciwnika.

Atak miał się rozpocząć o północy z 27 na 28 maja. Natarcie na Narwik miało być przeprowadzone siłami Legii Cudzoziemskiej (desant z północy, przez Rombakenfjord). Polacy mieli opanować półwysep Ankenes na południu (wraz z miejscowościami Ankenes i Nyborg), przedostać się do osady Beisfiord, leżącej na końcu Beisfiordu (w miejscu, gdzie półwysep Ankenes styka się z narwickim) i od południowego-wschodu przeciąć odwrót przeciwnikowi.

O północy pierwsza fala desantu francuskiego (wspieranego przez Norwegów) zaskoczyła przeciwnika lądując na plaży Orneset. Sprzymierzeni uderzyli w kie-

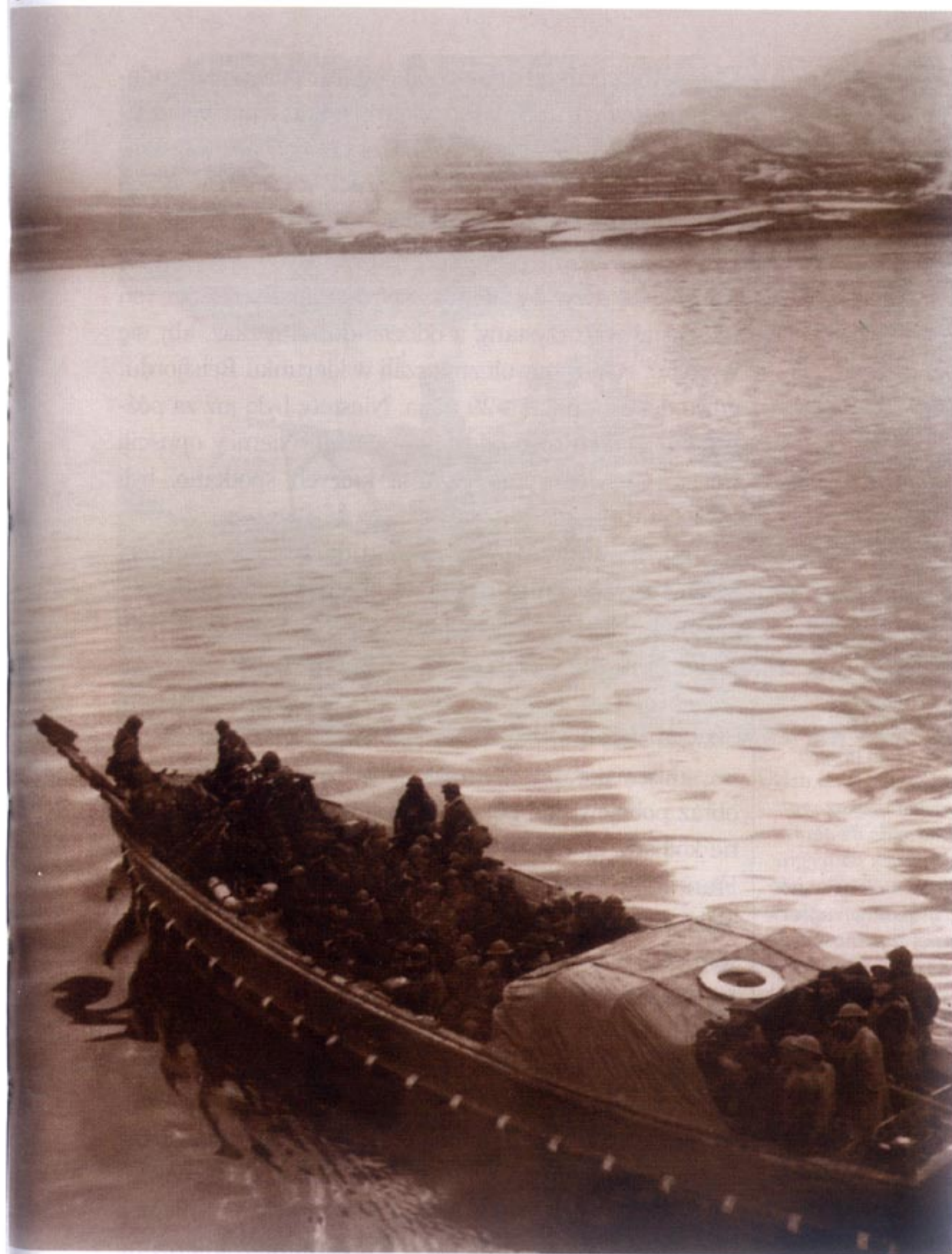


General Antoine Bethouart
Urodził się w 1889 r.
Dowódca sił francusko-polskich pod Narwikiem. Podczas I wojny światowej trzykrotnie ranny. Po powrocie spod Narwiku, wysłany do Maroka, gdzie służył w siłach podległych rządowi Vichy. Pozostawał w kontakcie z Aliantami i przed lądowaniem wojsk Sprzymierzonych w Afryce Płn. Namawiał swych przełożonych do wsparcia sił antyhitlerowskich. Oskarżony o zdradę został skazany na śmierć. Uniknął jej dzięki przybyciu Aliantów. Zmarł w 1982 r.



9 kwietnia Niemcy zajęli Norwegię

runku górującego nad miastem wzgórza 457. Teren nie pozwalał jednak na użycie czołgów, a osłaniające atak myśliwce musiały zawrócić, by uzupełnić paliwo. Po godzinie walk alianci zostali zepchnięci w rejon linii kolejowej. Druga fala desantu odbywała się już pod ogniem przeciwnika. Po południu Francuzi odzyskali jednak inicjatywę i ponownie uderzyli na wzgórze. Mimo wielkich strat udało się je zdobyć. Oczyszczanie zboczy trwało do późnego popołudnia. W tym czasie 1. batalion Legii Cudzoziemskiej i pododdział norweski walczyły w Narwiku. Opór wroga nie był już zbyt zacięty. O godz. 22.00 dowództwo sił ekspedycyjnych nadało sygnał o zajęciu Narwiku. W tym czasie Polacy walczyli na półwyspie Ankenes. Siły podzielono na dwa zgrupowania. Oddział płk.



Aliancka barka patrolowa wyptywająca z jednego z fiordów w okolicach Narwiku

Legia**Cudzoziemska**

Francuska elitarna, zawodowa jednostka bojowa, w której formalnie mogą służyć wyłącznie obywatele obcych państw. W praktyce jednak znaczny odsetek żołnierzy stanowią Francuzi, którzy zwykle podają się za obywateli innych państw. Legia założona została przez Ludwika Filipa na mocy decyzji z 10 III 1831 r.

Początkowo służyła do ochrony francuskich terytoriów kolonialnych, ale z biegiem czasu i rosnącego prestiżu zaczęto wykorzystywać ją do innych celów. Legia do dziś posiada zakaz prowadzenia działań bojowych na terenie Francji. Zwykle jest wysyłana w najbardziej zapalne rejony świata, gdzie walczy na linii frontu lub prowadzi działania poza nią. Legia rekrutuje żołnierzy z całego świata. Mają zapewnioną pełną anonimowość w trakcie pełnienia służby, a po jej odbyciu dostają obywatelstwo francuskie.

Chłusewicz ruszył na wschód (wzdłuż półwyspu) i uderzył na wzgórze 773, które zdobyły po czternastogodzinnej walce. Wydzielony oddział, który miał obejść siły wroga od południa, znalazł się nad ranem w rejonie wzgórza 606 (miał uderzyć na nie od tyłu). Mimo iż nie nadszedł ustalony wcześniej sygnał, widząc wycofujących się Niemców, ruszył do ataku i zdobył wzgórze. Sukces ten nie został wykorzystany, a oddział dostał rozkaz, aby się wycofać. Polacy powoli zmierzali w kierunku Beisfjordu, gdzie dotarli rankiem 29 maja. Niestety, było już za późno, by odciąć drogę oddziałom wroga. Niemcy opuścili miasto. Jedynymi żołnierzami, których spotkano, byli francuscy legioniści.

Zgrupowanie ppłk. Deca uderzyło na północ, na miejscowości Ankenes i Nyborg. Atak na Ankenes się załamał. Niemcy zdecydowali się na kontruderzenie i zdobyli ważne wzgórze 295. To zupełnie dezorganizowało działania Polaków. Po wielu atakach, okupionych dużymi stratami, wzgórze odbito dopiero przed północą.

„Jasny poranek 29 maja dał zdobywcom czuba 295 obraz poboju: pokiereszowane twarze i roztrzaskane kolbami głowy siedemnastu żołnierzy (w tym dwóch Francuzów i jednego angielskiego bosmana-sygnalisty). Tylko ciała Morenia Niemcy nie zbeszczęścili” – pisał we wspomnieniach Dec. Były to ciała załogi broniącej wzgórza w pierwszej fazie bitwy.

Niemcy wycofali się pod osłoną mgły i Anenkes zostało zdobyte bez strzału rankiem 29 maja.

Największy sukces odniosła prawoskrzydłowa kompania drugiego batalionu, która przebiła się do fiordu. Zająwszy grań nad wioską Nyborg, trzymała w szachu niemiecką przeprawę z Nyborg do Fagernes (półwysep narwicki). Zatopiła dwie barki wyladowane żołnierzami. Trzecia łódź, która usiłowała przedostać się do Narwiku,



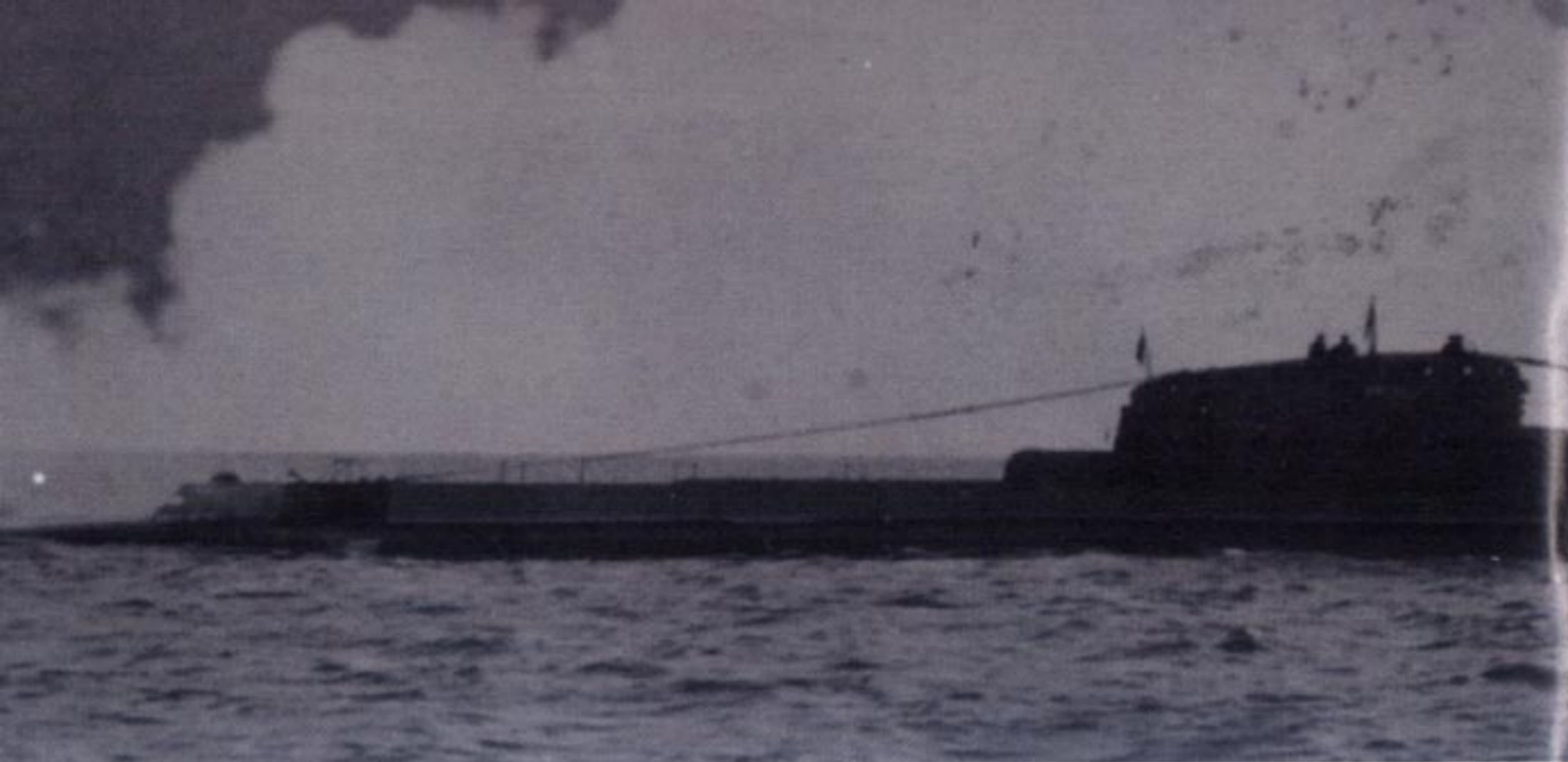
Francuscy strzelcy na fiordach przygotowani do ostrzeliwania przeciwnika

zawróciła, a hitlerowcy poddali się Polakom. Kompania, osłabiając siły niemieckie, ułatwiła Francuzom ostateczny atak na wzgórze 457. Straty podhalańczyków w bitwie o Narwik to 97 zabitych, 189 rannych, 7 jeńców i 21 zaginionych.

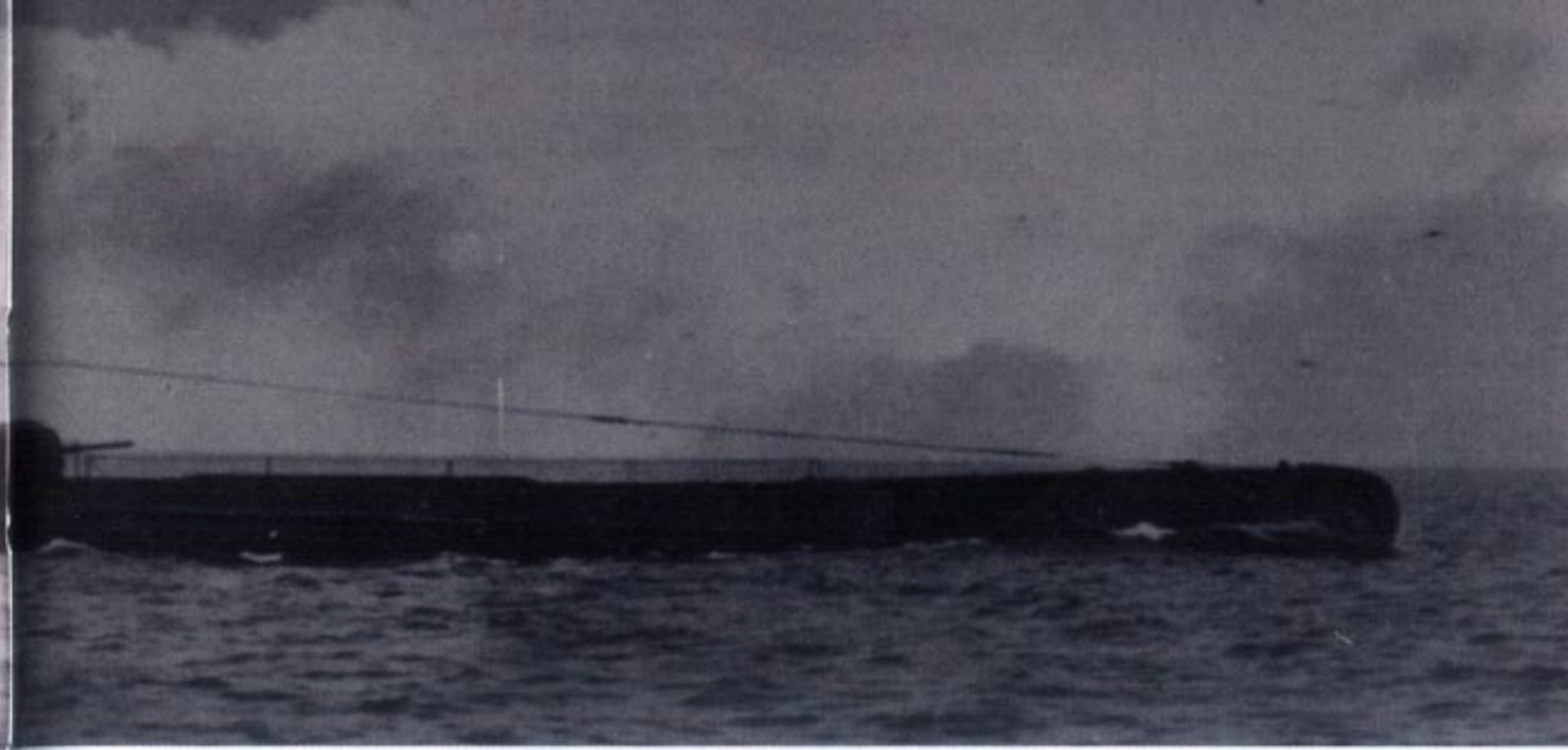
8 czerwca ostatni żołnierze 25-tysięcznego korpusu (Polacy ubezpieczali odwrót) wypływali z Narwiku. W przeprawie uczestniczyły transportowce „Batory” i „Sobieski”.

Magnes Legii Cudzoziemskiej
Możliwość otrzymania nowej tożsamości przyciąga do Legii wielu kryminalistów, choć Legia nie przyjmuje osób oskarżonych o najcięższe przestępstwa (zabójstwa, gwałty).





ORP „Orzeł”



Haakon VII
(Ur. 3.08.1872 r.,
zm. 21.09.1957 r.),
książę duński z dy-
nastii Sonderburg-
-Glücksburg, syn
króla Danii Fryde-
ryka VIII. W 1896 r.
ożenił się z księż-
niczką Maud,
najmłodszą córką
angielskiego króla,
Edwarda VII. Objął
tron norweski
w 1905 r. W czasie
jego panowania do-
szło do zmniejszenia
roli króla w rządze-
niu państwem.

8 CZERWCA „ORZEŁ” NIE WRACA

Polacy na wodach norweskich ponieśli jeszcze jedną stratę. Wysłany z misją patrolową „Orzeł” nie powrócił z rejsu. Zginęło 60 osób. Okręt wyruszył 23 maja na Morze Północne, pod wybrzeża Norwegii. Do bazy miał powrócić 8 czerwca. 11 czerwca Kierownictwo Marynarki Wojennej ogłosiło komunikat o stracie „Orła”. Zaginięcie to łączono z komunikatem niemieckiego samolotu z 29 maja 1940 r. Mówił on o zatopieniu jednego alianckiego okrętu podwodnego na pewno i drugiego prawdopodobnie. W latach 60., po dokładniejszych badaniach w Admiralicji Brytyjskiej, ogłoszono, że okręt prawdopodobnie wszedł na minę. Kurs „Orła” biegł przez pole minowe (prawdopodobnie postawione przez Anglików – komunikat nie mówił przez kogo), nienaniesione przed wypłynięciem okrętu na mapy.

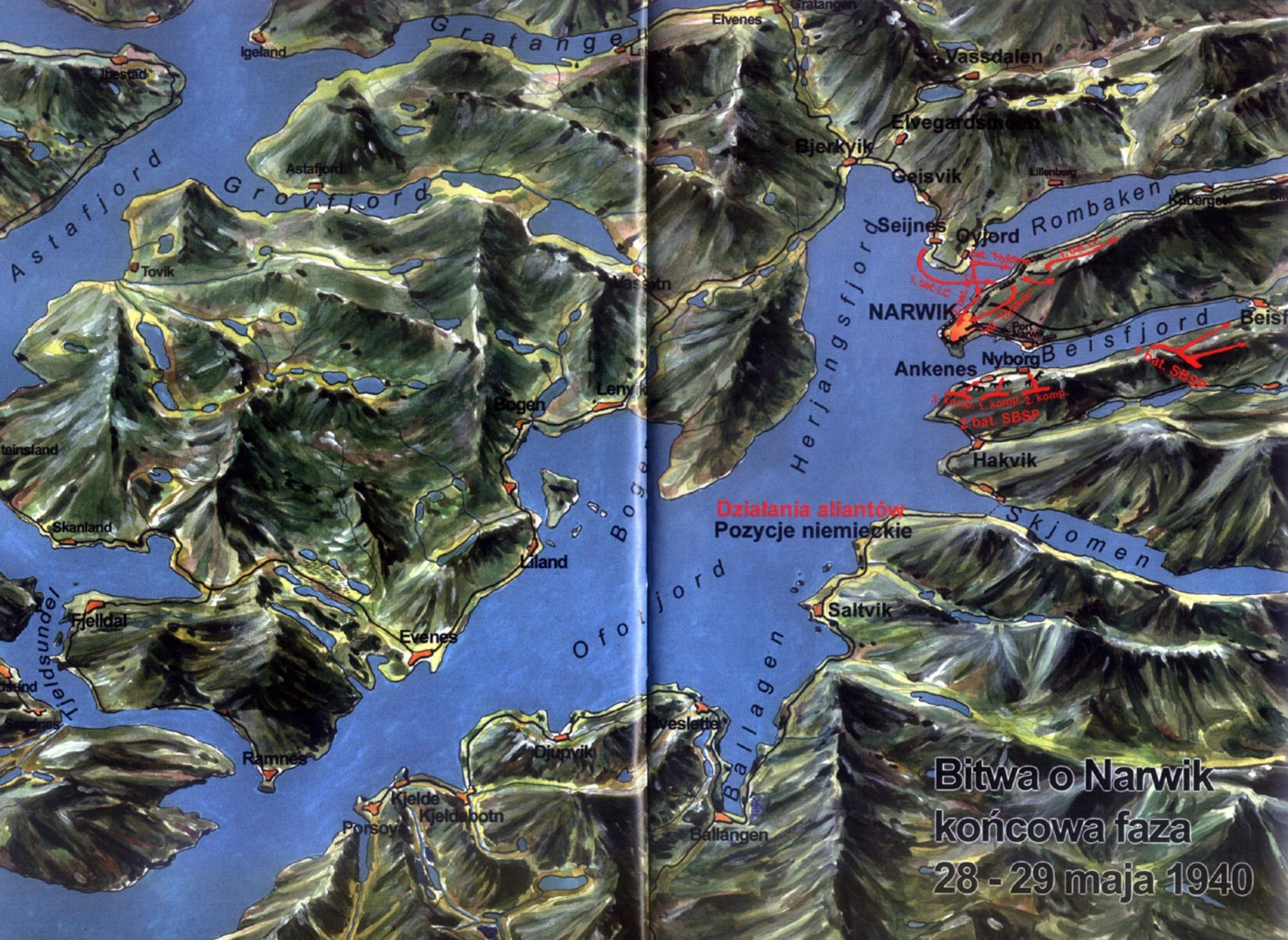
Alianci od początku zmagania o Narwik byli spóźnieni w stosunku do Niemców. Najpierw, nie wierząc w możliwość desantu, dali się zaskoczyć przeciwnikowi. Na Mo-

rze Północnym marynarka brytyjska miała dużą przewagę, a jednak hitlerowcom udało się przerzucić znaczne siły na Półwysep Skandynawski. Po rozbiciu floty niemieckiej w Ofotfjordzie, nie zdecydowano się na próbę zajęcia miasta. Pozwoliło to Dietlowi na skonsolidowanie obrony. Gdy w końcu (po półtoramiesięcznym blokowaniu miasta) plany ataku były gotowe, a żołnierze czekali na rozkaz do natarcia, postanowiono wycofać się z Norwegii (początkowo Sprzymierzeni zamierzali opuścić fiordy „po angielsku” – cichutko, nie informując o tym rządowi Norwegii).

Mimo rozkazu o ewakuacji, zdecydowano się jednak na atak, który miał już jedynie prestiżowe znaczenie. Gazety od wielu dni informowały o planach zdobycia miasta, więc Narwik postanowiono zaatakować. W bitwie dla prestiżu nie udało się jednak rozbić oddziałów wroga, które wycofały się w kierunku granicy ze Szwecją. Zajęto co prawda miasto, zniszczono urządzenia portowe i stacje kolejową, ale do Narwiku w końcu powrócili Niemcy. W zmaganiach o Narwik Polacy stracili „Groma” i „Chrobrego”. Liczba zabitych, rannych i zaginionych to ponad 470 osób.

Norweski rząd emigracyjny Rodzina królewska, rząd i parlament opuścili Oslo w dniu inwazji. Stało się tak dzięki postawie załogi fortu Oscarsborg (przy wejściu do fiordu Oslo), która zatopila zmierzający do stolicy ciężki krążownik „Blücher”. Król Haakon VII zdecydowanie odrzucił propozycję współpracy z niemieckim rządem okupacyjnym. Do czerwca pozostawał w kraju. 7 czerwca król wraz z rządem opuścili Norwegię na pokładzie brytyjskiego krążownika HMS „Devonshire”. Wcześniej, 9 kwietnia, konwój HN-24 przewiózł do Anglii norweskie złoto.





Działania aliantów
Pozycje niemieckie

Bitwa o Narwik
końcowa faza
28 - 29 maja 1940

Gratangen

Astafjord
Grovfjord

Bjerkyik

Seijnes

NARWIK

Herjangsfjord

Beisfjord

Ofofjord

Saltvik

Skjomen

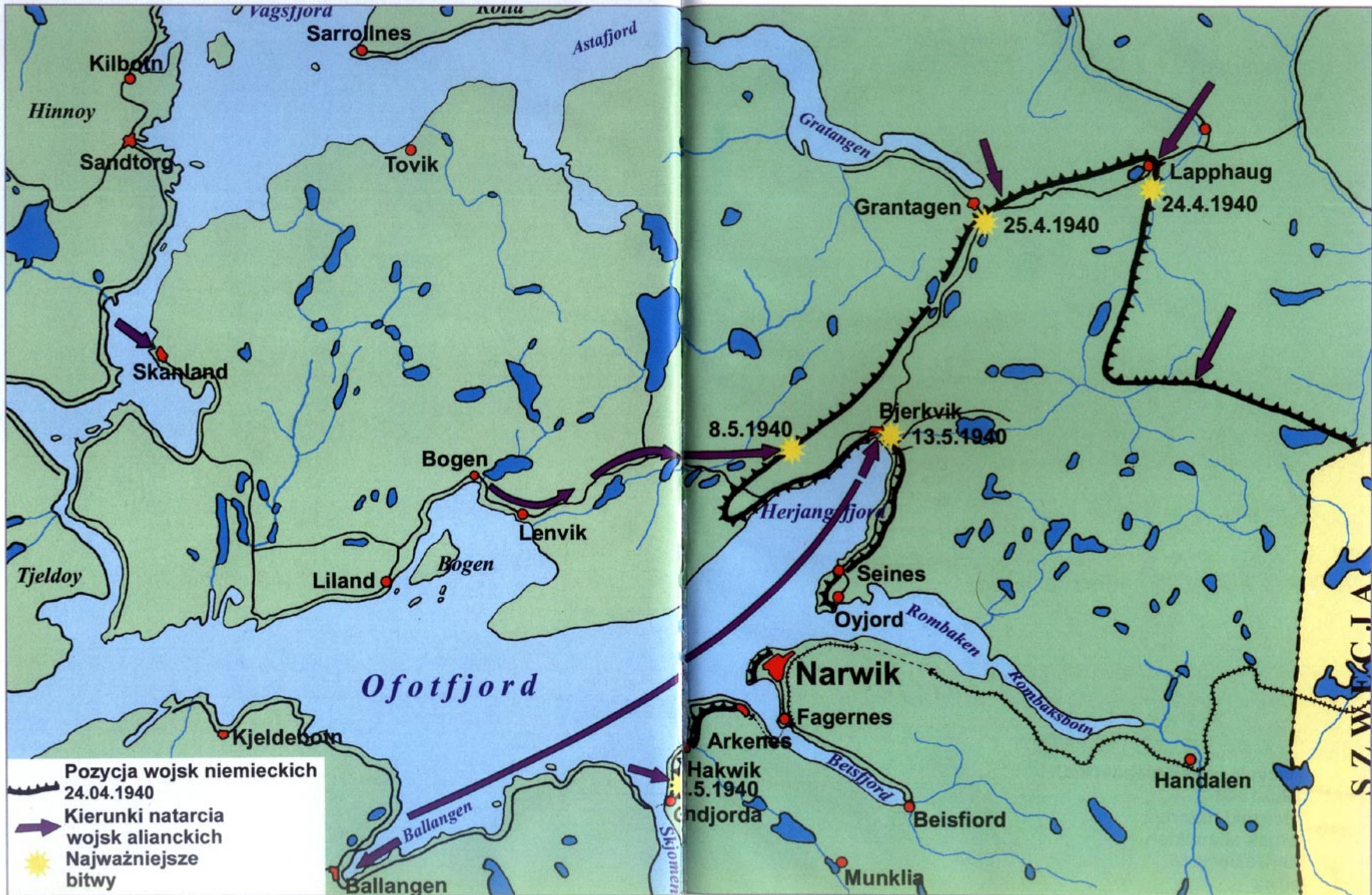
Ballangen

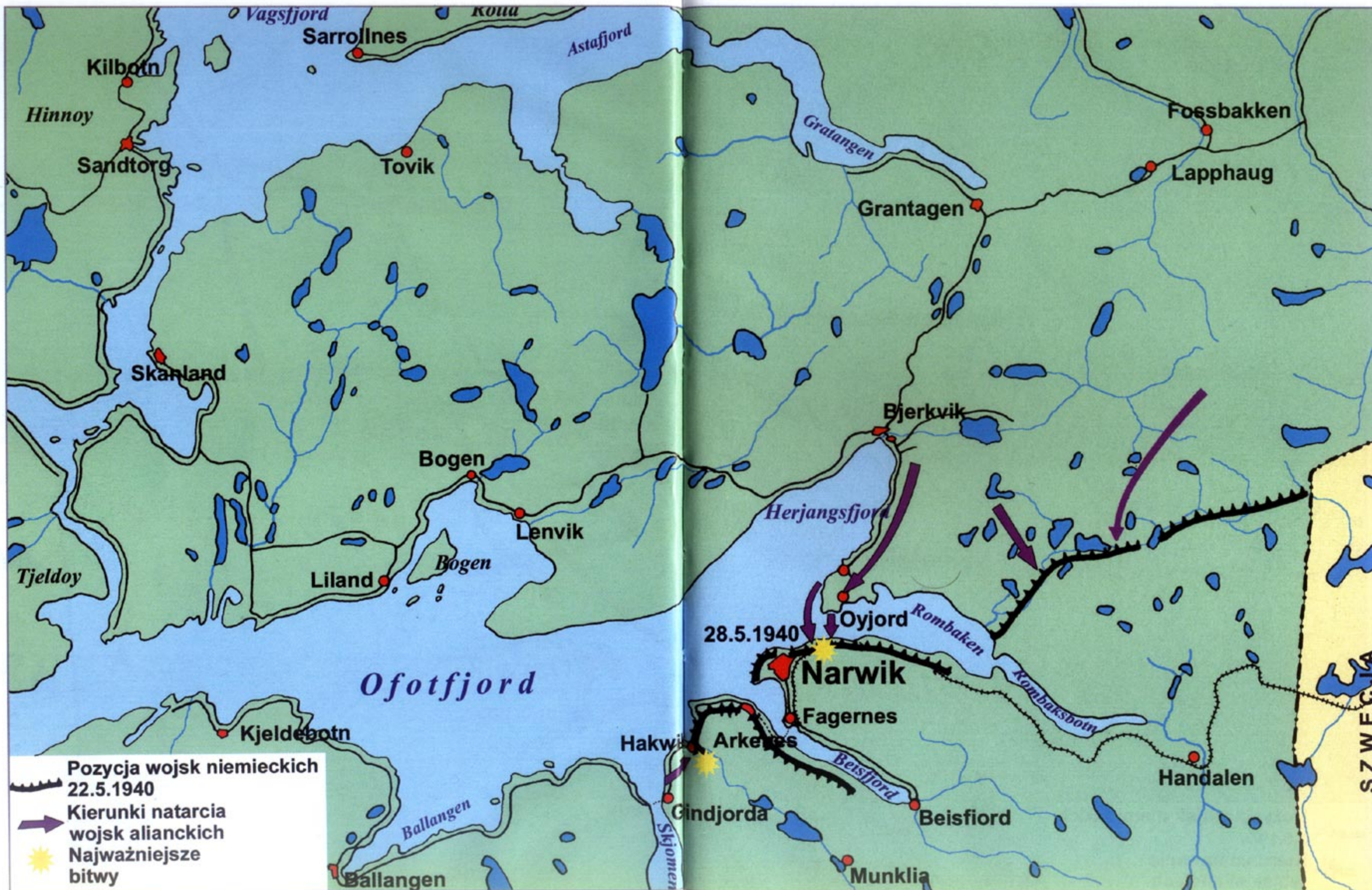
Evenes

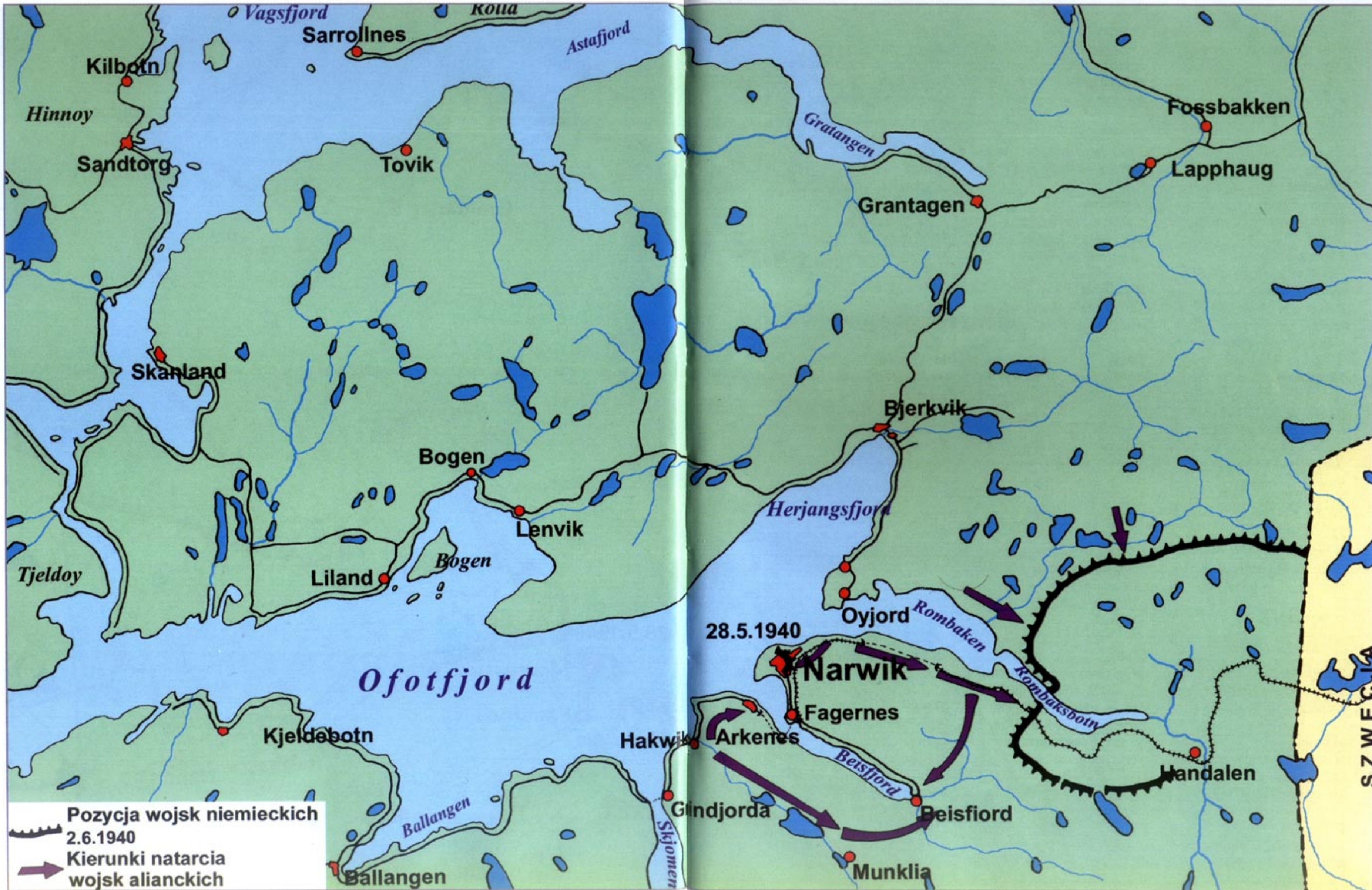
Bitwa o Narwik

końcowa faza

28 - 29 maja 1940







KALENDARIUM

1 marca 1940 r.

Hitler podpisuje dyrektywę „Weserübung”.

2-3 kwietnia

Z Niemiec wyruszają pierwsze transporty z zaopatrzeniem dla armii inwazyjnej.

7 kwietnia

„Grom”, „Błyskawica” i „Burza” patrolują wybrzeża Norwegii.

8 kwietnia

„Orzeł” zatapia transportowiec „Rio de Janeiro”. „Burza” atakuje wraz z brytyjskim niszczycielem okręt podwodny, zrzucając 16 bomb głębinowych.

9 kwietnia

Oddziały Eduarda Dietla zajęły Narwik. „Burza” bierze udział w eskorcie pancernika „Rodney”. „Grom” i „Błyskawica” oraz HMS „Tartar” eskortują norweski konwój HN 24 z Bergen do Firth of Forth.

10 kwietnia

I bitwa morska pod Narwikiem. „Orzeł” atakuje niemieckie trałowce.

11-15 kwietnia

Ostrzał „Orla” z powietrza i wody.

13 kwietnia

II bitwa morska pod Narwikiem. Rozpoczyna się blokada miasta.

15 kwietnia

W okolicy Narwiku przybywają oddziały angielsko-francuskiego korpusu ekspedycyjnego.

17 kwietnia

„Grom” uczestniczy w eskorcie ciężko uszkodzonego krążownika „Suffolk” do Scapa Flow.

21 kwietnia

„Błyskawica” i „Grom” wchodzą do fiordu Skjel, na wyspie Flakstadt, gdzie mieści się baza operacyjna floty angielskiej.

24 kwietnia

Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich opuszcza Francję.

26 kwietnia

„Burza” wraz z brytyjskim niszczycielem „Grafton” eskortuje konwój do Vestfjordu.

28 kwietnia

„Błyskawica” i „Grom” wpływają w bezpośrednie okolice Narwiku.

1 maja

Podczas postoju w Harstad „Burza” odpiera ataki Luftwaffe na port.

2 maja

„Burza” wychodzi na patrol w rejon Salangenfjordu.

3 maja

„Błyskawica” zostaje trafiona czterema pociskami z 88 mm, rannych zostaje 2 marynarzy. „Burza” przejmuje na swój pokład francuskich strzelców alpejskich.

4 maja

Tonie „Grom”, ginie 59 marynarzy. „Burzę” odwiedza głównodowodzący sił alianckich w Płn. Norwegii lord Cork and Orrey i osobiście powiadamia załogę o utracie „Groma”.

5 maja

„Błyskawica” ponownie patroluje Rombakenfjord atakowana przez samoloty, które zrzucają ok. 100 bomb. „Błyskawica” zestrzeliwuje samolot wroga.

8 maja

„Burza” i brytyjskie okręty odparty sześć nalotów na alianckie okręty. W okolicy Narwiku (wyspa Hinnoy) przybywa Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich.

10 maja

„Błyskawica” zestrzeliwuje kolejny samolot Luftwaffe.

12-13 maja

Alianci zajmują pozycje do ataku na Narwik.

14 maja

Tonie „Chrobry”.

16 i 17 maja

Polacy przybywają na półwysep Ankenes.

23 maja

„Orzeł” wyszedł z Rosyth na patrol w rejon na zachód od wylotu Skagerraku.

25 maja

Prawdopodobna data zatonięcia „Orla”.

27-28 maja

Atak na Narwik zakończony jego zdobyciem. Polacy zajęli grań nad wsią Nyborg, przejmując kontrolę nad przeprawą do Fagernes.

29 maja

Polacy zdobywają miasto Ankenes i docierają do Beisfjordu.

3-8 czerwca

Ewakuacja aliantów z Narwiku.





Vidkun Quisling

(ur. 18 VII 1887 r., zm. 24 X 1945 r.)

Polityk norweski, oficer. W 1918 r. attaché wojskowy w sowieckiej Rosji. W latach 1932–33 minister wojny. W 1933 r. założył z Johanem Bernhardem Hjortem partię narodowosocjalistyczną Nasjonal Samling (Narodowa Jedność), głoszącą program zjednoczenia nordyckiego (Niemcy, Skandynawia, Wielka Brytania). W grudniu 1939 r. został za namową admirała Readera przyjęty przez Hitlera, który zaproponował mu współpracę. Po opanowaniu Norwegii przez wojska niemieckie w 1940 r. współpracował z okupantem. W latach 1942–45 stał na czele kolaboracyjnego marionetkowego rządu. Po wojnie skazany na śmierć za zdradę. Stracony 24 X 1945 r. Jego nazwisko stało się synonimem kolaboracji z okupantem.



Generał pułkownik Eduard Dietl

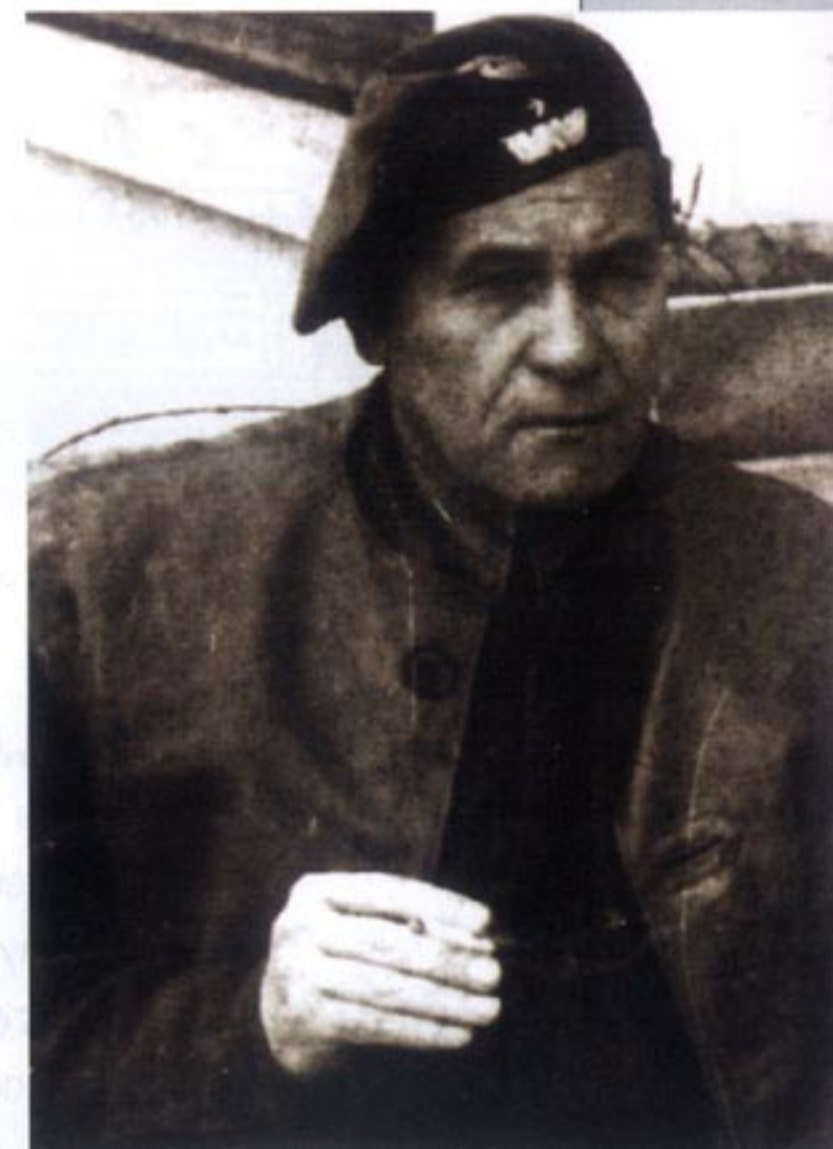
(ur. 21 VI 1893 r. w Bad Aibling, zm. 23 VII 1944 r.)

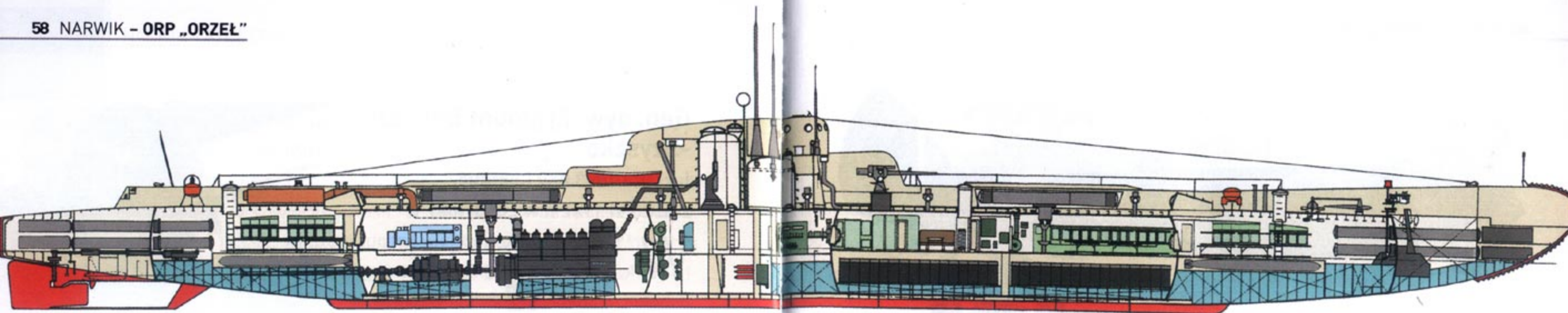
Był zaprzeczeniem tezy o apolityczności Wehrmachtu. W 1919 r. wstąpił do Deutsche Arbeiterpartei, poprzedniczki NSDAP (znalazł się również wśród jej pierwszych 160 członków). Należał do freikorpsu Eppa, szkolił monachijskie oddziały SA. W 1939 r. dowodził Dywizją Górską w Grazu. W 1940 r. jako dowódca 3. Dywizji Górskiej odniósł sukcesy w kampanii norweskiej i propaganda hitlerowska wykreowała go na bohatera Narwiku. Sam Hitler przypiął mu liście dębowe do Rycerskiego Krzyża Żelaznego (był pierwszym niemieckim żołnierzem udekorowanym tym odznaczeniem). W czasie operacji „Barbarossa” dowodził Grupą Armii w Finlandii. Nie udało mu się zdobyć Murmańska, przez który docierały do ZSRR amerykańskie i brytyjskie dostawy sprzętu. Zginął w katastrofie lotniczej. Podczas pogrzebu mowę na cześć zmarłego wygłosił sam Hitler.

Gen. dyw. Zygmunt Bohusz-Szyszko

(ur. 18 I 1893 r. w Chelmie, zm. 20 VI 1982 r. w Londynie)

W 1911 r. po ukończeniu korpusu kadetów w Pskowie, wstąpił do wyższej szkoły oficerskiej w Moskwie. W 1913 jako podporucznik służył w 12. pułku grenadierów. Z pułkiem tym wyruszył w 1914 na front. Od listopada 1916 r. w II Brygadzie Legionów Polskich. W listopadzie 1918 wstąpił do Wojska Polskiego. W wojnie polsko-bolszewickiej służył w 2. Dywizji Piechoty jako dowódca kompanii, batalionu, a w końcu pułku. W sierpniu 1938 objął dowodzenie piechotą dywizyjną w 1. Dywizji Piechoty Legionów w Wilnie. W drugim dniu kampanii wrześniowej został mianowany dowódcą 16. Dywizji Piechoty. Dywizja wzięła udział w walkach w bitwie nad Bzurą, ponosząc ciężkie straty. W styczniu 1940, po dotarciu do Francji, został mianowany dowódcą Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich. Od maja 1940 r., dowodząc brygadą, walczył w Norwegii pod Narwikiem. Od września 1940 r. do sierpnia 1941 był dowódcą Centralnego Obozu Wyszukoleniowego I Korpusu Polskiego w Crawford. Po podpisaniu układu Sikorski–Majski stał na czele Polskiej Misji Wojskowej w ZSRR. Po ewakuacji wojsk polskich z ZSRR na Bliski Wschód został dowódcą 5. Kresowej Dywizji Piechoty, następnie był szefem Sztabu II Korpusu Polskiego. Z II Korpusem walczył w całej kampanii włoskiej. W 1945 r. dowodząc II Korpusem Polskim stoczył zwycięską, ostatnią bitwę polskich żołnierzy w kampanii włoskiej pod Ankoną. Po demobilizacji osiadł w Londynie.



**ORP „ORZEŁ”**

*Najnowocześniejszy
podwodny okręt oceaniczny*

DŁUGOŚĆ OKRĘTU: 84 m

SZEROKOŚĆ: 6,7 m

WYSOKOŚĆ: 6,35 m

ZANURZENIE: 4,17 m

WYPORNOŚĆ: 1100-1650 t

PRĘDKOŚĆ
NADWODNA: 19 węzłów

PRĘDKOŚĆ
PODWODNA: 9 węzłów

UZBROJENIE: 20 torped,
12 wyrzutni torpedowych,
1 działo 105 mm, 2 działka
40 mm

ZAŁOGA: 60 osób

Ucieczka „Orła”

14 września 1939 r. „Orzeł” pojawił się na redzie portu w Tallinie (neutralna Estonia). Po dwóch tygodniach od wybuchu wojny (spędzonych na wodach Zatoki Gdańskiej i Bałtyku) część załogi wymagała pomocy lekarskiej. Estończycy zgodzili się na 24-godzinne zawinięcie okrętu. Dzień później władze internowały „Orła” i jego załogę. W ciągu następnych dwóch dni odbywało się rozbieranie okrętu (rekwiracja map, broni palnej, amunicji artyleryjskiej, części torped, demontaż zamku dział). Okręt przez cały czas znajdował się pod strażą. W nocy z 17 na 18 września, po obezwładnieniu estońskich strażników, załoga przejęła statek i uciekła z portu. Do 7 października „Orzeł” patrolował Bałtyk. Kapitan Grudziński chciał zatopić okręt wroga i w miarę możliwości zdobyć mapy. Nieprzyjacielskich statków nie napotymano lub nie można ich było zaatakować. Wobec kończących się zapasów, kapitan podjął decyzję o przedarciu się przez cieśniny duńskie na Morze Północne i dalej do Anglii.

Ostatni dzień przed rozpoczęciem przejścia okręt przeleżał na dnie w rejonie na zachód od Bornholmu, u południowo-wschodnich wybrzeży Skanii. Przejście trwało do 11 października, okręt za dnia leżał zwykle na dnie, wynurzając się w nocy i biorąc namiary na latarnie morskie (oficer na-



wigacyjny, porucznik Mokrski, znalazł niezarekwirowany niemiecki spis latarni i na jego podstawie opracował mapę Bałtyku i cieśnin).

Po przedarciu się na Morze Północne okręt skierował się ku Anglii. 14 października, podchodząc do szkockiego wybrzeża na wysokości Firth of Forth, „Orzeł” zaczął nadawać zawiadomienie o swej obecności. Wyznaczony na spotkanie z „Ortem” niszczyciel brytyjski „Valorous” odnalazł go w odległości 30 mil na wschód od Isle of May.

ORP „Orzeł” był nowoczesnym okrętem podwodnym typu oceanicznego. Został zakupiony ze składek zebranych przez Polaków



Bristol Blenheim Mk IV

Samolot bombowy z 110. Dywizji Bombowej RAF

SILNIKI: 2x920 KM Bristol Mercury XX

ROZPIĘTOŚĆ: 17,17 m; DŁUGOŚĆ: 13,13 m; PRĘDKOŚĆ: 475 km/h; PUŁAP: 9550 m; ZASIĘG: 3120 km

UZBROJENIE: 8 km 7,69 mm, 454 kg bomb, 2x227 kg bomb pod skrzydłami; ZAŁOGA: 3 osoby



Hawker Hurricane Mk I

Samolot myśliwski z 46. Dywizjonu Myśliwskiego RAF. Ta jednostka wraz z Dywizjonem 263 brała czynny udział w ostatecznym wycofujących się spod Narwiku aliantów

SILNIK: 990 KM Rolls-Royce Merlin II, 12 cyl.

ROZPIĘTOŚĆ: 12,2 m; DŁUGOŚĆ: 9,82 m; MASA: 3,5 t; PRĘDKOŚĆ: 530 km/h; PUŁAP: 10920 m; ZASIĘG: 740 km

UZBROJENIE: 8 km Browning 7,69 mm



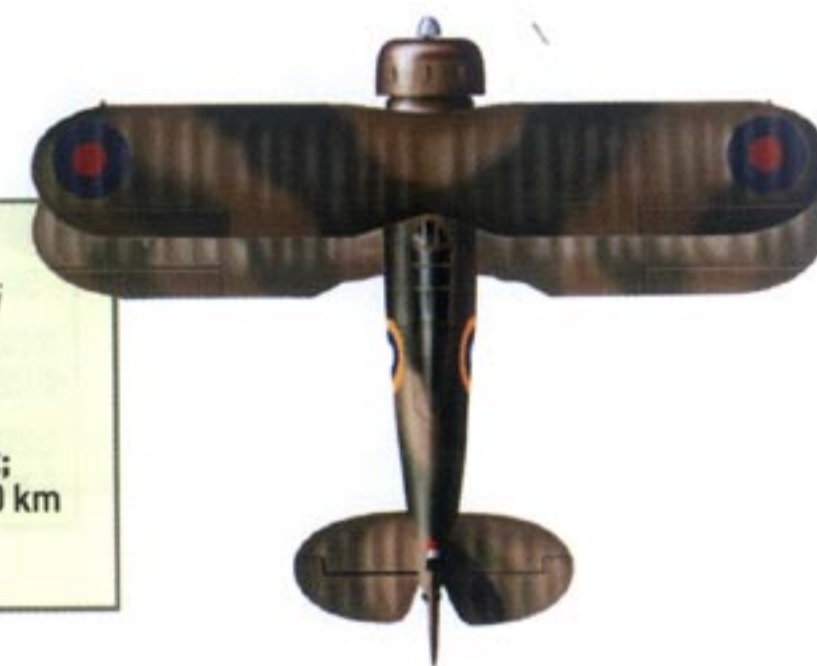
Gloster Gladiator

Samolot myśliwski z 263 Dywizjonu RAF. Do Norwegii przybyły na pokładzie HMS Glorious

SILNIK: 840 KM Bristol Mercury VIII A

ROZPIĘTOŚĆ: 9,85 m; DŁUGOŚĆ: 8,35 m; MASA: 2,5 t; PRĘDKOŚĆ: 392 km/h; PUŁAP: 9700 m; ZASIĘG: 680 km

UZBROJENIE: 4 km 7,69 mm



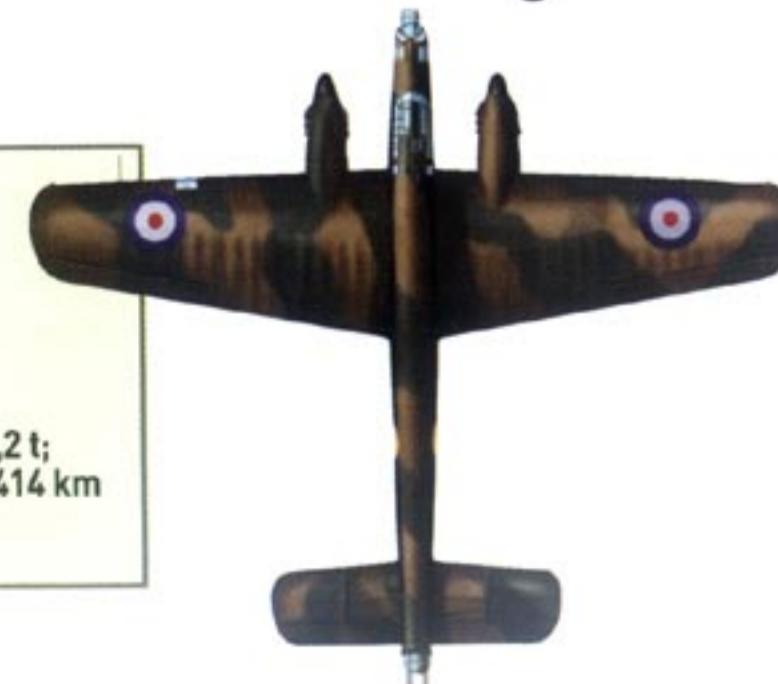
Whitley Mk V

Samolot bombowy z 77. Dywizji Bombowej RAF. Latał na zadania bombowe nad Norwegię z baz usytuowanych we wschodniej Anglii

SILNIKI: 2x1145 KM Rolls-Royce Merlin X

ROZPIĘTOŚĆ: 25,6 m; DŁUGOŚĆ: 21,1 m; MASA: 15,2 t; PRĘDKOŚĆ: 370 km/h; PUŁAP: 7925 m; ZASIĘG: 2414 km

UZBROJENIE: 5 km 7,69 mm, 3175 kg bomb





Messerschmitt Bf 110 C1

Samolot myśliwsko-szturmowy z jednostki ZG76, która m.in. wykonywała loty osłaniające wyprawy bombowe nad Narwik

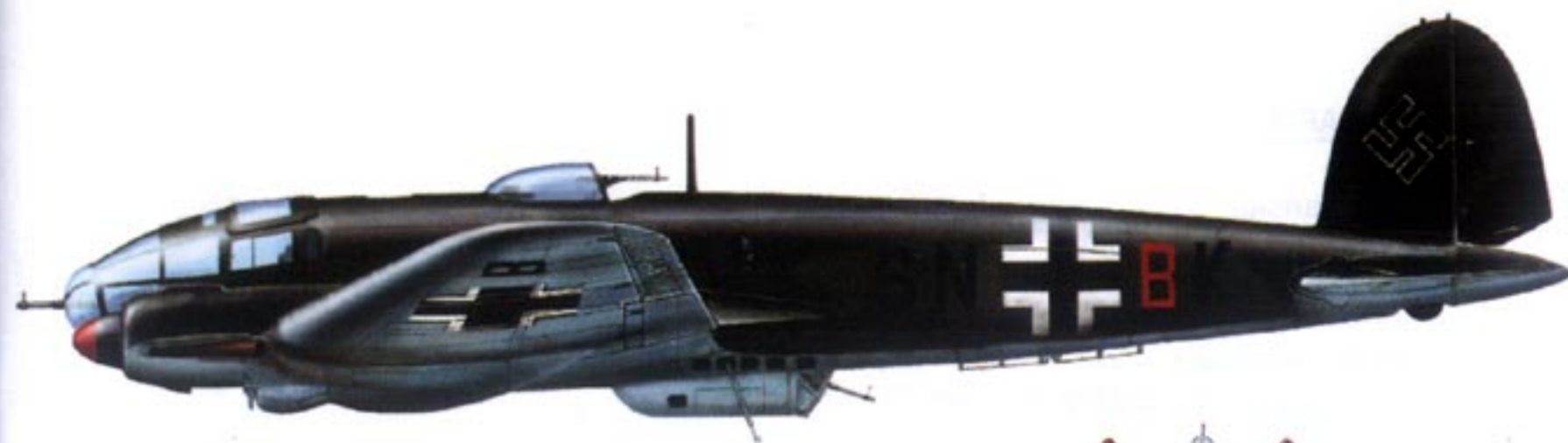
SILNIK: 809 kW (1085 KM) BDB-601
 ROZPIĘTOŚĆ: 16,3 m; DŁUGOŚĆ: 12,1 m; MASA: 6,93 t;
 PRĘDKOŚĆ: 560 km/h; PUŁAP: 9750 m; ZASIĘG: 900 km
 UZBROJENIE: 2 działka FF kal. 20 mm,
 4 km MG17 kal. 7,92 mm



Heinkel 115

Wodnosamolot z jednostki 1/kü.Fl.Gr. Takie maszyny brały udział w walkach nieopodal Narwiku

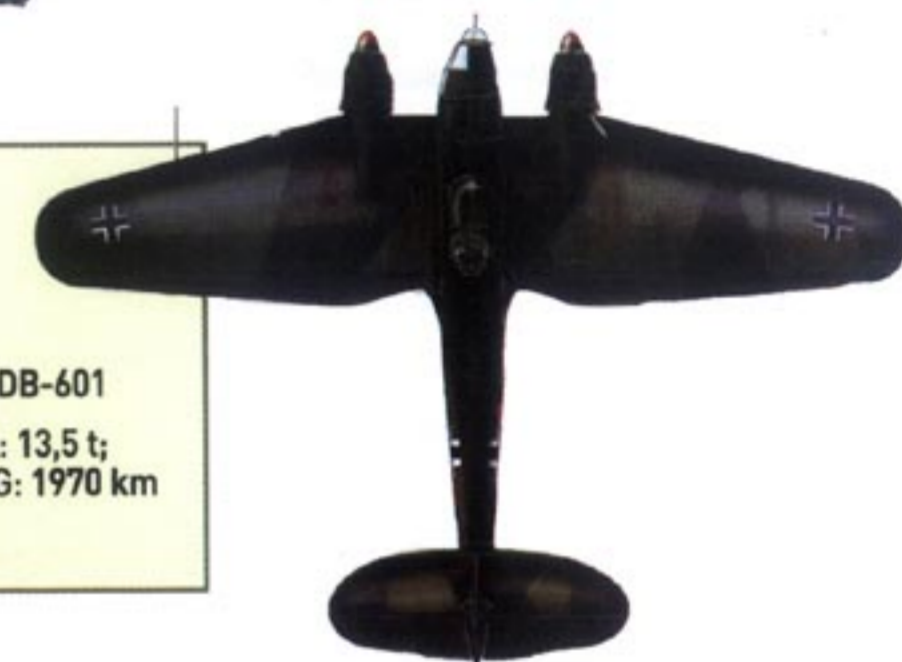
SILNIKI: 2x962 KM BMW 132K
 ROZPIĘTOŚĆ: 22,2 m; DŁUGOŚĆ: 17,3 m; MASA: 9,1 t;
 PRĘDKOŚĆ: 365 km/h; PUŁAP: 5500 m; ZASIĘG: 3350 km
 UZBROJENIE: 2 km kal. 7,92 mm, 1,5 t bomb lub 1 torpeda;
 ZAŁOGA: 3 osoby



Heinkel 111 H

Samolot bombowy z 1./KGr 100. Heinkle z tej jednostki 4 maja zatopili polski niszczyciel ORP „Grom”

SILNIKI: 2x746 kW (2x1000 KM) Daimler Benz DB-601
 ROZPIĘTOŚĆ: 22,7 m; DŁUGOŚĆ: 16,5 m; MASA: 13,5 t;
 PRĘDKOŚĆ: 400 km/h; PUŁAP: 8000 m; ZASIĘG: 1970 km
 UZBROJENIE: 5 km kal. 7,92 mm, 2 t bomb



Junkers Ju-88

Samolot bombowy z II/KG 30. Samoloty te brały udział w atakach na aliancką flotę inwazyjną

SILNIKI: 2x1200 KM Jumo 211Bs
 ROZPIĘTOŚĆ: 20 m; DŁUGOŚĆ: 14,4 m; MASA: 14 t;
 PRĘDKOŚĆ: 470 km/h; PUŁAP: 8200 m; ZASIĘG: 2730 km
 UZBROJENIE: 6 km kal. 7,92 mm, 2 t bomb;
 ZAŁOGA: 3 osoby



BIBLIOGRAFIA

- Witold Biegański
„Polacy w Bitwie o Narwik”,
Wydawnictwo Interpress, Warszawa 1969
- Felicjan Majorkiewicz
„Narwik. Dzieje Samodzielnej Brygady Strzelców
Podhalańskich”,
Wydawnictwo MON, Warszawa 1957
- Jerzy Pertek
„Napaść morską na Danię i Norwegię”,
Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1986
- Witold Biegański
„Narwik”,
Wydawnictwo KAW, Warszawa 1979
- Władysław Dec
„Narwik i Falaise”,
Wydawnictwo MON, Warszawa 1958

To było wczoraj. Bitwa o Narwik

Jest rok 1940. Stalowe zagony Hitlera przeorały już pół Europy. Padły Dania, Holandia, Belgia, Luksemburg. Niemcy przetłamali front we Francji, dotarli do kanału La Manche i prą na Paryż. Pod ich kontrolą jest też niemal cała Norwegia. Alianci nie są w stanie powstrzymać rozpędzonej maszyny wojennej Hitlera. Klęska goni klęskę, porażka porażką. Jedynie na dalekiej północy, ćwierć tysiąca kilometrów za kołem polarnym, sytuacja jest nieco inna. W północnej Norwegii to Sprzymierzeni szykują się do decydującego ataku na siły wroga. To będzie pierwsze duże zwycięstwo aliantów tej wojny. Wśród głównych aktorów tych zmagania znajdą się najzagorzalsi wrogowie nazistowskich Niemiec – Polacy. To nic, że będą ginąć daleko od domu. To nic, że będą ginąć w bitwie, której znaczenie ma jedynie prestiżowy charakter. Ważne, że znów będą mogli walczyć ze zniechęconym wrogiem.

Pluton porucznika Szaszkiewicza, próbując umocnić się na jednym z pomniejszych wzgórz, wpadł w zasadzkę. Żołnierze przez ponad dobę znajdowali się pod ostrzałem broni maszynowej i moździerzy wroga. Straty wyniosły 5 zabitych i 11 rannych. Kolejnych czterech ludzi straciła 3. kompania, próbująca przedostać się do Szaszkiewicza. Walki były bardzo krwawe i zajadłe.

Płk Dec przytacza fragment pamiętnika jednego z zabitych Niemców:

„Od kilku dni mamy przed sobą tych oszalałych z wściekłości najemników angielskich. Polacy nienawidzą nas zwierzęco. Musimy tu trwać. Wytrwam, ale czy was kiedy jeszcze zobaczę?”

